Rok 1870. Kraków, Niedziela 27 Lutego. Nr. 47.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Predpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna I. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—W Tarnowie Handel P. Müldnera—W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.—W Gorlicach: W.Muchowicz sekr. Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.— Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego.—W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna.—W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie za miesiąc marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackim na miesiąc marzec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 marca do końca czerwca 8 „ —

Kraków 26 lutego.

Tak zwane narodowo-liberalne stronnictwo w Prusiech, które jak najprędzéj chciałoby urzeczywistnić marzenie swe o zjednoczonych Niemczech, niecierpliwi się. Od r. 1866 niebawem upłynie już czwarty rok, a p. Bismark zwleka i nie chce dokończyć zaczętego dzieła. Wprawdzie związek niemiecki zawiera z pojedyńczemi państwami południowemi różne traktaty, zapewniające pewną wspólność interesów i wzajemną pomoc, ale to wszystko nie zadawalnia jeszcze narodowo-liberałów.

Wprawdzie p. Bismarkowi stronnictwo to nie potrzebowałoby dodawać bodźca — gdyby to tylko od niego zależało, nie wahałby się on ani chwili ustalić i uzupełnić dzieło swe; ale niestety z innéj strony zakładają mu hamulec i wstrzymują go w zapędach. W takim stanie rzeczy narodowo-liberały postanowili korzystać z nadarzającéj się sposobności, kiedy w sejmie północno-niemieckim miał być w trzeciém czytaniu przyjęty traktat wzajemnéj pomocy prawnéj z Badenem, aby przypomnieć p. Bismarkowi sprawę przyłączenia Badenu do związku północno-niemieckiego. Chcieli oni przez to jawnie wywrzeć presję nibyto na ministra a właściwie na koronę i na wszelki sposób zmusić Bismarka do otwartego wypowiedzenia jak rzeczy stoją i jak sobie rząd nadal postąpić zamyśla?

Onegdaj więc przy trzeciém czytaniu rzeczonego traktatu poseł Lasker wspólnie z towarzyszami swemi wniósł rezolucję, wyrażającą uznanie sejmu północno-niemieckiego dla usiłowań rządu i ludu badeńskiego, i wypowiadającą, że sejm północno-niemiecki uważa za jedyny cel tych usiłowań jak najprędsze przyłączenie się Badenu do związku północno-niemieckiego.

Przyparty do muru wnioskiem tym p. Bismark, musiał przerwać milczenie i zaspokoić ciekawość i niecierpliwość narodowo-liberałów.

„Piszę się ja zupełnie na to — rzekł p. Bismark — co rezolucja mówi o dążeniach Badenu, ale przecież oświadczam się za opuszczeniem zdania o jak najprędszém przyłączeniu Badenu do Prus“.

Motywa p. Bismarka są nadzwyczaj ciekawe. Nagła zmiana dzisiejszych stosunków nie zdaje się p. Bismarkowi być pożądaną, ani mądrą rzeczą. Przyłączenie bowiem Badenu do związku północnego, wstrzymałoby narodowy postęp reszty państw południowych i podniecałoby tylko antipruską agitację wyborczą w Bawarji. Nie spodziewa on się wprawdzie, aby kiedykolwiek zwyciężyć mogła w Bawarji ta partja, która na sztandarze swoim wypisała wiarołomstwo i obcą pomoc, ale nie trzeba jéj także pomagać.

Gdyby Baden sam żądał dzisiaj przyłączenia do związku północnego — rzekł dalej p. Bismark — nie mógłbym dzisiaj przyjąć téj propozycji i musiałbym odpowiedzieć: „oznaczymy sami dogodną chwilę połączenia się“.

P. Bismark nie obwija rzeczy w bawełnę — program jego jasny. Jeżeli on dzisiaj nie chce przyłączenia się Badenu do północnych Niemiec, to jedynie tylko dla tego, ponieważ Baden oddaje mu ważne usługi na południu. Prusy nie chcą dzisiaj przyłączenia się pojedyńczych państw południowych, któreby tém większą otworzyły przepaść między północnym związkiem a nieprzyłączoną resztą południa Niemiec — „lepiéj późniéj trochę, a wszystko razem“ — oto program p. Bismarka.

To też stronnictwo narodowo-liberalne było zupełnie zadowolone tym programem Bismarka, a poseł Lasker cofnął rezolucję swą, „gdyż kanclerz związku objawił zapatrywania rządu, czego sobie życzono“.

Scena ta w sejmie północno-niemieckim narobi może wiele hałasu w dziennikarstwie francuskiém.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 25 lutego. (§. 19 ustawy o podatku zarobkowym).

§. 19 projektu ustawy o podatku zarobkowym, nad którym toczyły się rozprawy w izbie niższéj, według wniosku większości miał brzmieć jak następuje:

„Fasje podatkowe samodzielnych przedsiębiorstw należących do drugiéj klasy, zawierać mają następujące daty: Imie i nazwisko przedsiębiorcy, przedsiębiorstwo lub też zatrudnienie, tudzież siedziba stała, wysokość kapitału zakładowego, środki i przyrządy ruchu a w szczególe liczba i rodzaj maszyn i aparatów, ogólna wartość tych przyrządów, ilość i rozmiar lokalów fabrycznych i ajencji, wartość najmu tychże albo płacony czynsz, personale fabryczne i pomocnicy według liczby i zatrudnienia, płace ich, nareszcie przy dzierżawach przedmioty dzierżawy, rodzaj ich i objętość wraz z czynszem dzierżawnym i prestacjami dodatkowemi.

Przy przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych podanym być winien przedmiot i przynależności jego służące do uzyskania, wytworzenia i przerabiania minerałów, jakotéż do przetwarzania surowych produktów, tak jak przedmioty te opisane są w księdze górniczéj. Wglądnięcie do ksiąg handlowych w celu przekonania się o prawdziwości podanych dat, nie jest dozwoloném komisji szacunkowéj.“ Według wniosku mniejszości z powyższego §. mają być opuszczone następujące wyrazy: wysokość zakładowego kapitału, ogólna wartość tych przyrządów, wartość lub czynsz najmu; zamiast ostatnich czterech słów, mają być zamieszczone następujące: rzeczywisty czynsz najmu.“

Po rozprawach nad temi wnioskami, w których Polacy udziału nie brali, przystąpiono do głosowania. Wniosek mniejszości został przyjętym. Polacy głosowali za wnioskiem większości, obciążającym daleko więcéj opodatkowanych przedsiębiorców i przemysłowców aniżeli wniosek mniejszości.

— [Program ministra Stremayera w sprawach wyznaniowych.] Na onegdajszem posiedzeniu wydziału wyznaniowego minister Stremayer kreśląc stanowisko rządu w sprawach wyznaniowych, wskazał na podstawy dzisiejszego ustawodawstwa austrjackiego w tych sprawach. Jako takie „podstawy ustawodawstwa w sprawach wyznaniowych“ wymienia przedewszystkiem wolność wyznań i sumienia, niezawisłość używania praw obywatelskich i politycznych od wyznania religijnego, usunięcie wszelkiego świeckiego przymusu do czynności kościelnych, prawo każdego przez państwo uznanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego do samoistnego uporządkowania i zarządu swych spraw wewnętrznych, kierownictwo i nadzór państwa w sprawach dotyczących oświaty i wychowania, samoistne ustawodawstwo państwa co do małżeństw itd. Zasady te wszakże nie są już li tylko teoretycznemi zdaniami, ale owszem wprowadzone są w życie przez cały szereg ustaw szczegółowych.

Wszystkie te ustawy i rozporządzenia mają na celu dalsze przeprowadzenie przepisów ustaw zasadniczych, a przez to zarazem wytknięta jest droga, jaką i nadal iść należy, by się praktycznych dobić rezultatów. Projekt edyktu religijnego cofa się w czasy, z których ustawodawstwo nasze dawno już wyszło; zawiera bowiem cały szereg zdań teoretycznych, których same powtórzenie lub opisanie nie robi jeszcze przydatnemi do praktycznego uregulowania stósunków. Stósunki zaś, o których mowa, wcale nie są tak proste i łatwe do ujęcia, by same ogólniki wystarczyć miały. Cel zamierzony przez edykt religijny może, zdaniem p. ministra, tylko w drodze szczegółowego ustawodawstwa być osiągnięty. Zresztą zasadnicze ustawy państwa kreślą jasno zadanie ministra w sprawach wyznaniowych, a szczere i konsekwentne ich przeprowadzenie na podstawie faktycznych stósunków, jest obowiązkiem wiernokonstytucyjnego rządu.

— [Komisja budżetowa.] Na wczorajszém (dnia 20 b. m.) wieczorném posiedzeniu komisji budżetowéj, byli ze strony rządu obecni minister Plener, minister dr. Banhans i sekretarz ministerjalny Fortwängler.

Dr. Gustaw Gross zdaje sprawę o umowie pocztowéj z państwem kościelnem i wnosi, by się na nią zgodzić.

Wniosek przyjęto.

Następnie toczyły się dalsze obrady nad preliminarzem dla ministerstwa rolnictwa, a mianowicie nad tytułem 7, „o stadninach rządowych.“ W przedłożeniu rządowém preliminowano w tym celu 1,392.800 złr. jako ordynarjum, a 600,000 złr. jako extra-ordynarjum. Po dłuższych rozprawach uchwalono całą pozycję według przedłożenia rządowego, a zarazem i rezolucję Wickhoffa następującéj treści: „Wzywa się ministerstwo, by przyspieszyło odnośną umowę z Węgrami, dotyczącą stadnin rządowych, uwzględniając przytem jak najściśléj prawa i interesa Przedlitawji. Umowa ta ma swego czasu być przedłożoną radzie państwa do uchwalenia.“

W końcu przyjęto jeszcze następującą rezolucję p. Mayra: Ministerstwo rolnictwa ma się porozumieć z ministerstwem finansów, w celu ponownego zaprowadzenia produkcji soli bydlęcéj, wstrzymanéj już od roku 1868.

— [Komisja wyznaniowa] obradowała na ostatniém swém posiedzeniu nad edyktem religijnym. Po przemówieniu ministra p. Stremayra, któreśmy już wyżéj podali, zabierali głos pp. Kardasch, dr. Rechbauer, dr. Hanisch, bar. Weichs i Kuranda. W końcu przyjęto wniosek referenta, co do sposobu traktowania samego przedmiotu, według którego pojedyncze artykuły konkordatu porównywać się będzie z odpowiednimi artykułami projektu ustawy religijnéj, a jeżeliby się okazać miało, że niektóre części konkordatu dotąd jeszcze prawomocnie istnieją, natenczas komisja rozważy, czy zupełne tychże usunięcie przeprowadzić należy zapomocą końcowego artykułu edyktu religijnego, czy też zapomocą szczegółowéj ustawy.

Potém przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad edyktem religijnym.

Referent proponuje opuszczenie kilku początkowych artykułów zbytecznych w obec obowiązujących już ustaw zasadniczych.

Dr. Hanisch kładzie nacisk na to, że ustawa każdemu zapewnić musi prawo nienależenia do żadnego stowarzyszenia religijnego.

Wniosek referenta przyjęto.

— [W komisji petycyjnéj] uchwalono wniosek referenta dra Kluna, by zawezwać ministerstwo do wniesienia w radzie państwa przedłożenia rządowego, w sprawie przeprowadzenia kolei żelaznéj z Villach do Trjestu.

W końcu rozdzielono nadeszłe petycje między pojedyńczych referentów.

Petersburg. [Machinacje w Galicji.] Komitet panmoskiewski w Petersburgu na posiedzeniu dnia 13 lutego, stósownie do prośby dyrekcji teatru ruskiego we Lwowie, która ma się znajdować w opłakaném położeniu finansowém, „gdyż Polacy żadnéj pomocy udzielić jéj nie chcą,“ na teatr ruski we Lwowie, mający na celu — jak pisze *Gołos* — podtrzymywanie moskwicyzmu w Galicji, przeznaczył 250 rs. z kasy komitetu; dobrowolne zaś składki na tenże cel zebrane wynoszą 120 rs.

Jednocześnie uchwalono wniosek Liwczaka o potrzebie rozprzestrzenienia gazet moskiewskich w Galicji.

Polecamy te wiadomości pp. Beustowi i Giskrze.

— [Przymierze rosyjsko-francuzkie — nowa broszura.]

W tych czasach jakiś Moskal napisał broszurę w języku francuzkim, w duchu przymierza Rosji z Francją. Egzemplarze téj broszury przesłano cesarzowi Napoleonowi i ministrom.

Prusy dzisiejsze — według słów autora broszury — naruszają równowagę Europy, a że starania o utrzymanie téj równowagi były zawsze głównym celem gabinetu petersburgskiego, dla podtrzymania któréj tenże zawsze gotów nawet do ofiar upokarzających; dlatego więc Rosja życzyłaby sobie przymierza z Francją, jeżeli ta da jéj pewne dane, że będzie popierać plany Rosji. W przeciwnym razie — mówi autor — Rosja rzuci się w objęcia Prus, bo nie chce miéć do czynienia z Anglją, którą mało obchodzą sprawy stałego lądu, ani z bezsilną Austrją.

Rosja zaś potrzebuje sprzymierzeńca, dla ustalenia swojéj przyszłości.

Autor broszury widać jakiś postępowiec, — nie pochwala wojny i nazywa ją przyzwyczajeniem barbarzyńskiém.

Jako warunki ugody z Francją podaje następujące punkta:

1) Francja powinna raz na zawsze wyrzec się popierania sprawy polskiéj.

2) Powinna pomagać Rosji do urzeczywistnienia idei panmoskiewskich.

3) Nie powinna lękać się urzeczywistnienia idei panmoskiewskich.

W nagrodę zaś za to, Francja otrzyma od Rosji nietylko sprzymierzeńca w celach politycznych, ale i nagrodę materjalną.

Opisuje autor nieprzebrane bogactwa we wnętrzach ziemi moskiewskiéj, których Moskwa nigdy sama nie spożyje, a potrzebować musi eksploatorów zagranicznych.

Dotąd — pisze autor — z bogactw tych korzystali Anglicy, Holendrzy i Niemcy, teraz zaś przyszła kolej na Francuzów.

Gołos nie zgadza się ze zdaniem korespondenta do *Indépendance Belge*, który twierdzi, że broszurę tę dyktowali dyplomaci moskiewscy, jednak przyznaje, że ją pisał Moskal.

Francja.

[Mowa ministra Daru] w ciele prawodawczém.

„Nie mogłem się powstrzymać od przerwania mowy p. Juliuszowi Favre, gdy tenże zarzucał nam prowokację ostatnich wypadków. Często słyszałem podobne zarzuty czynione rządowi. Jestto oskarżenie niegodne talentu mówcy. Prawdą jest, że rząd zapobiegając zajściom, przytłumił je w ludzki sposób. Wiele mię kosztowało ukrycie zadziwienia, wobec oskarżenia nas o to: iż jesteśmy narzędziem rządu osobistego, który nic zdziałać nie może bez poparcia izby i którego wola wpływa na rady koronne. Francja nie jest dyktaturą, ale jest wolnym krajem. Powiedziano też, żeśmy się naszym zasadom sprzeniewierzyli. Należę do małéj liczby tych, którzy w r. 1851 nie przyklaskiwali uciskowi wolności publicznéj. 20 lat przeżyłem w odosobnieniu i nie wahałem się zrobić wyboru między księciem, którego szanuję, a wolnością. Skorom do życia publicznego powrócił, stało się to dlatego, że i wolność powróciła. Jakaż jest opinja publiczna? Chce ona reform, ale nie rewolucji; taka jest opinja Francji, my jesteśmy zniewoleni jéj słuchać. Pan J. Favre inne poruszył kwestje; wskazał różnicę początku izby i gabinetu. I cóż na tém zależy, skoro się okaże, że tu i tam jednego pragną i chcą! Mamy nad sobą władzę, która coraz gotowszą się okazuje do utrwalenia regularnego rządu w kraju.

To także jest zadaniem gabinetu. Nie ma żadnéj różnicy zdań między ministrami, łączy ich tylko wspólny obowiązek. Hr. Daru wyjaśnia daléj, że gabinet chce pokoju i bronić go będzie na wewnątrz i na zewnątrz. „Ani jednego kamyka nie można wyjąć z budowy 2 stycznia bez obalenia jéj.“

Hr. Daru przechodzi następnie do kwestji rozwiązania. „Gdyby izba poróżniła się z ministerjum, łatwo odgadnąć, coby nastąpiło. Będziemy żądali od cesarza, aby rozstrzygnął rzecz między ministerstwem a izbą. Nie potrzebujemy domyślać się, jaka będzie jego odpowiedź, ale jesteśmy pewni, że się powodować będzie interesem kraju. Schylimy czoło przed jego wolą, a czyniąc to, pozostaniemy wiernymi naszéj roli i obowiązkowi.“

Mowę tę przyjęto wielkiemi oklaskami. Między tymi, którzy ministrowi winszowali, odznaczał się szczególniéj Thiers.

— [*Moniteur* o stosunku Francji do Niemiec.] *Moniteur* zamieszcza dłuższy artykuł pod tytułem: *„La France et L'Allemagne,“* w którym rozbiera stosunki i stanowisko Niemiec w obec Turcji. Artykuł ten, natchniony przez ministerjum spraw zagranicznych, zwraca się do wypadków bawarskich i mowy tronowéj króla pruskiego i określa stanowisko Francji w obec Niemiec w następujący sposób: „Rząd francuzki przyznaje Niemcom prawo konstytuowania się według swych życzeń, lecz właśnie dla tego, że im to prawo przyznaje, obstaje usilnie za wykonaniem traktatu pragskiego. Francja, pełna uszanowania dla tego traktatu, zapewniającego południowym Niemcom niezależną egzystencją narodową, przestrzega ściśléj neutralności; lecz przestrzega także, aby te neutralność zachowały także inne wielkie mocarstwa. Jeżeli zaś Bawarja nie chce ulegać panowaniu pruskiemu, to Francja nie może przyznać Prusom prawa domagania się tego przemocą. Ten sam wypadek jest ze Szleswigiem, gdzie mała ale mężna ludność spodziewa się spełnienia stypulacji traktatu pragskiego. Prusy, których władca tak wielką wartość przypisuje danemu słowu, pewno usilnie starać się będą o zachowanie pokoju, jeżeli nie zechcą pozostawić rozstrzygnięcia téj kwestji do czasu nieograniczonego.“

„Francja pierwsza życzyłaby mu szczęścia do tego. Jestto bardzo jasna polityka co do naszego stosunku względem Niemiec; opiera się ona na traktatach i nie pozwala się obawiać, aby miało nastąpić jakieś rozdwojenie między Francją a Niemcami.

„Pójdziemy jeszcze dalej i powiemy, że możebném jest, iż stosunki tych dwóch mocarstw ustalą się jeszcze pewniéj, a to w następujący sposób: Wiadomo powszechnie, że rząd cesarski ma zamiar redukować armję. Jestto dowodem, że szczerze pragnie pokoju, którego gwarancją jest odpowiedzialne ministerstwo. Dlaczegożby Prusy nie miały również dać gwarancji swéj pokojowéj polityki? Za 18 miesięcy skończy się kontrakt wojskowy, stawiający w północnych Niemczech kontyngens na 1 pct. ludności. Dlaczegożby Prusy nie miały zezwolić na obniżenie tego kontyngensu? Sprzymierzeni radziby przyjęli ten projekt. Utrwaliłby on nadto stosunek zaufania między Francją i Niemcami.“

Rumunja.

Jassy, 19 lutego.

[Niesłychana zima — upadek Kogolniczana — pierwszy uniwersytet — nieład na kolejach — skandal.] Wszyscy się radowali, że od zimy się wykpią. Pod koniec stycznia jeszcze było ciepło istnie wiosenne, handlarze drzewa pospuszczali nosy, lekarze poważnie głowami kiwali, wyrzekając na zgniłe powietrze, które ich formalnie zarzuciło chorymi. W tém zjawił się *deus ex machina*, mróz siarczysty wszystko przewrócił do góry nogami. Drzewo podskoczyło w cenie do 15 dukatów za sążeń, chorych jakby wymiótł, zdrowi nosa na ulicę wytknąć się obawiają, piece pękają od gorąca, a przecież w pokoju zimno, że mieszkańcy siedzą otuleni w szale, futra, bambosze, jakby w drogę na Sybir się wybierali. Mrozy srożyły się niesłychanie. Termometr Reaumura spadł na 30½ stopni. W przeciąciu przez dwa tygodnie ubiegłe mieliśmy mrozy 20-stopniowe. Nikt tu ani w Jasach ani w Mołdawji podobnych niespodzianek nie pamięta. Nie dziwcie się tedy, że w takich okolicznościach wasz korespondent tak długo milczał, choć nowin i plotek fura — lecz cóż? wszystkie zamarzły i dotąd niektóre tylko odtajały. Zresztą, choćby się niebo nad Rumunją rozpęknąć miało, niebyłbym wziął pióra do ręki, z prostéj przyczyny, że go w skostniałych palcach utrzymać było niepodobieństwem. Takiém zapadnięciem się nieba nad państwem rumuńskiém był upadek Kogolniczana i towarzyszy. Rzecz tak stała się niespodzianie i niewytłomaczona, iż gdy telegraf nam doniósł o tém zdarzeniu, poczytaliśmy je za równą niespodziankę, jak mrozy. Przyczyny upadku poprzedniego ministerstwa są najprzód pozorne. Boreesco minister finansów dawno darł koty z Kogolniczanem, który jako wszechmocny do wszystkiego się mięszał i kolegów swych traktował jak służebników. Cokolwiek stało się bez wiedzy Kogolniczana, było *eo ipso* złém i zgubném. Szło o uposażenie roczne księżnéj Elżbiety; Boreesko podjął się przeprowadzić tę sprawę na własną rękę i pertraktował o tém z marszałkiem kamery, aby pozyskać dla siebie większość deputowanych. Kogolniczano dowiedziawszy się o tych zabiegach tajemnych, skompromitował je przez rozgłoszenie. Gdy więc sprawa dotacji przyszła na stół, minister Gika umocowany przez księżną, oświadczył, że ona wyprasza sobie wszelkie wyposażenie i żadnych darów od kamery nie przyjmie. Izba przeszła do porządku dziennego, minister finansów skompromitowany, podał się do dymisji. Atoli równocześnie złożył dowody księciu przeciw Kogolniczanowi, że ogromne zyski ciągnie z dochodów dóbr rządowych i od żydów, których wciąż straszy i uciska nowemi prześladowaniami. Po nici znalazł się i kłębek. Ujawniły się i inne machinacje Kogolniczana, aż w końcu

Album fotograficzne.

Ks. Wojewoda.

Już to trzeba przyznać, że dobrze się trzyma ks. Wojewoda, latek i krzyżyków dosyć byśmy mu naliczyli, a o łysinie ani słychu, włos gęsty i długi, z lekka prawie tylko przyprószony, twarz czerstwa i rumiana — co to musiało być zamłodu!

Ks. Wojewoda zaczął swą karjerę w dobréj szkole, bo pod księciem Lubeckim; rok 1831 zastał go w rządowéj rosyjskiéj służbie; na pierwszą jednak tylko wiadomość o wybuchłém powstaniu czmychnął książę z moskiewskich szponów i dobrze się trzymał w powstaniu. Moskale majątek zabrali, po nieszczęśliwém więc ukończeniu sprawy zamienił książę mundur na frak europejskiego kontuarzysty, uczył się w teorji i praktyce nauk realnych, aby z pomocą resztek fortuny zająć stanowisko odpowiednie imieniu i tradycjom rodu.

Książę osiadł w Galicji, ztąd się już ożenił, zaczął gospodarować, rzucił się w interesa przemysłowe, wtedy kiedy jeszcze inni nasi obywatele przemysłem prawie pogardzali, i w ten sposób położył silne fundamenta pod znakomite wpływy i fortunę, jakie się dzisiaj stały udziałem rodziny księcia Wojewody.

Książę, co widział za młodszych czasów świetność swéj rodziny, a późniéj przymuszony był ujrzeć jéj majątkową ruinę wcześnie poznał, że jak w pojedynczych rodach tak i w całym narodzie potęga materjalna jest największą potęgą, że z kijem na armaty iść niepodobna. Przez całe więc jego późniejsze życie ciągnie się nieprzerwaném pasmem ekonomiczne działanie około podniesienia materjalnych interesów kraju i swéj rodziny. Powtarzam tutaj z naciskiem „około interesów swéj rodziny“, gdyż na świecie nie ma platonicznéj pracy materjalnéj, którąby przedewszystkiém własnych nie miała na oku interesów, istnieje ona tylko w wyobraźni tych, co chcieliby jakiéjś wyidealizowanéj pracy dla kraju bez własnych korzyści, nie pomnąc na to, że dobry byt całego narodu podnosi się tylko w skutek zamożności pojedynczych rodzin.

Kto pracuje dla siebie, pracuje i dla kraju — ten tylko, co nic nie robi, krajowi żadnéj nie przynosi korzyści.

Słusznie też rzec można, że książę osiągnął berło galicyjskiego przemysłu, że wiele przedsiębiorstw w Galicji z jego powstało inicjatywy, że wreszcie mało jest dzisiaj pierwszorzędnych przedsiębiorstw nietylko w Galicji, ale w całéj Austrji, w którychby książę choć częściowego nie brał udziału.

Od księcia też niejeden z naszych panów mógłby się uczyć zapobiegliwości i oszczędności, niejeden z naszych prowincjonalnych finansistów mógłby do niego chodzić do szkoły. Książę nietylko że dosłownie się trzyma zasady: „podług stawu groble“, ale nawet tę zasadę podnosi do ideału.

— Czemu książę nie stawiasz szybko pałacu w stolicy, ale powoli każesz przebudowywać dawny dom? — pytał się ktoś księcia.

— Naraz byłby zawielki wydatek; jak się rozłoży na lata, będzie mniejszy. W salonie powiesiłem plan przyszłego pałacu, aby się ci, co u mnie bywają, przypatrzyli, jaki pałac ma być, a zarazem uczyli się oszczędności.

Książę opowiadał raz w towarzystwie, jak piękne meble widział na wystawie paryzkiéj i że znalazł tam bardzo odpowiednie krzesła do nowo urządzić się mającego salonu. Przytomna temu hrabina infułatka zwraca się szybko na to z zapytaniem:

— Książę sprowadza meble z Paryża? to rzecz niesłychana! trzeba będzie na księcia Wojewodę wyrobić kuratelę.

— Tym razem jeszcze nie — odpowiedział książę — przywiózłem bowiem z wystawy tylko modele, według których dam robić krzesła we Lwowie.

— Jak ten książę umie sobie w Wiedniu w hotelach objad urządzać — opowiadał ktoś — że nigdy więcéj nie zapłaci za nakrycie jak guldena?

— Dlatego czerstwo i zdrowo wygląda — odpowiedział drugi — przeciwnie gdyś ty młody, a blady i żółty jak pargamin.

Dom księcia Wojewody w stolicy, jedyny może, nosi na sobie prawdziwie polską magnacką cechę, podczas gdy w innych domach po większéj części zupełnie inne już wieje powietrze; jest to dom, który pomimo nowszéj walki lwowskiéj tromtadracji z arystokracją, zawsze utrzymał się ponad falami chwilowych i przemijających namiętności.

W publiczném życiu książę Wojewoda stoi oddawna u nas na świeczniku, począwszy od wydziału stanowego aż do dziśdnia, żaden ważniejszy fakt w naszéj galilejskiéj polityce nie odbył się bez jego współudziału, a niejedno zgromadzenie w sali redutowéj otwierał silném stuknięciem swą czarną hebanową laską. W uderzaniu laską o stopnie wzniesienia książę doszedł do perfekcji, bo też nieraz ręka zboli, zanim się gwarliwe nasze uciszą elementa. Książę ma w pobliżu swego karła deskę w podłodze, która mu najlepiéj odpowiada; skoro mu więc podadzą „pałkę“, szuka najprzód pałką owéj deski, a dopiero znalazłszy ją, całą siłą uderza, i uśmiecha się, jeżeli stuknięcie było głośne — jeżeli się dobrze udało!

Książę nie jest mówcą: najczęściéj krótko i węzłowato, po gospodarsku sprawia się ze wszystkiemi zagajeniami, a dopiero na końcu sejmu coś więcéj powie rozjeżdżającym się posłom. Najczęściéj końcowe te mowy dobrze się udają, bo pomimo że tam nie ma krasomówskich zwrotów, ale jest zdrowa myśl i serce.

Regulamin robi księciu dużo kłopotu, bo gdy ci panowie posłowie zaczną stawiać poprawki, a do poprawek znowu poprawki, gdy hr. Gramatyka i p. Katastrowicz zaczną do tego spór toczyć o formalne traktowanie, a w końcu jeden sekretarz z jednéj, a drugi z drugiéj strony swoje uwagi zaczną szeptać księciu do ucha — wtedy rzeczywiście trudno wybrnąć z tego chaosu, trudno przyjść do ładu.

Prócz w takich chwilach, gdzie kwestje regulaminowe księciu już do żywego dopieką — zawsze książę ma łagodny uśmiech na twarzy i tym łagodnym uśmiechem musi jakoś łączyć nieraz stronnictwa i stawiać się na stanowisku bezstronném, odpowiadającém swemu urzędowi.

W ogóle, żeby książę wyrwany był ze swéj łagodnie uśmiechniętéj równowagi, na to bardzo wiele potrzeba niekorzystnych wpływów, zwykle książę ma wiele spokoju, snać, że się w życiu nauczył spoglądać na ludzi i stosunki.

W swéj wysoko zapiętéj czamarze, z łagodném i spokojném wejrzeniem, książę nadzwyczaj miłe na otaczających sprawia wrażenie; wprawdzie twarz nie zawsze wyraża to, co dusza myśli, ale w nas przyzwyczajonych do nowszego społeczeństwa, twarz wszystko mówiąca nie wzbudza nawet zajęcia, widzi się tam wszystko, nic nie ma do badania — nic nie rozciekawia.

Jako przewodniczący najznakomitszego zgromadzenia w kraju, książę nader sumiennie przestrzega swych obowiązków i nieraz w ważnych chwilach, gdzie jego nieobecność mogłaby była na jego miejsce posadzić człowieka niechętnego krajowi, książę krzesło swe zajmował, pomimo, że z przyczyny słabości z natężeniem mu to tylko przychodziło.

Dla fotografa książę jest nadzwyczaj niewdzięczną postacią, otoczony bowiem powagą i szacunkiem, ma nader mało takich stron, gdzieby humor swobodnie mógł sobie pohulać; o księciu można tylko pisać biografję, a ponieważ do tego nie czujemy powołania i nie chcemy bynajmniéj sięgać po wawrzyny, które pan Plutarch odstąpił jeneralnemu sekretarzowi wszystkich lwowskich towarzystw — przeto robimy wielki punkt i pauzę. —

okazało się, że i on i większość ministerjum zwolna przysposabia grunt wygnanemu Kuzie, że tylko czekano dobréj okazji, aby panującego księcia wysłać na powrót, zkąd przyszedł, że w téj sprawie silnie agituje pewne mocarstwo, któremu Karol I od początku wcale nie był na rękę. Potwierdził strachy wybór księcia Kuzy w Turn-Sewerinie na deputowanego. Nie było więc co innego do roboty, jak ministerjum tak niewiernie rozpędzić na cztery wiatry, co téż szybko uskuteczniono. Jakiéj barwy będzie nowo utworzone, trudno przewidzieć, są tam prócz znanych Kantakuzina i Goleski, ludzie całkiem nowi; z dawnych pozostał tylko minister oświecenia Mercesko, niedawno urzędujący prefekt z Jass. W kamerze interpelowano rząd, z jakich to pobudek usunął ministerstwo poprzednie, lecz wymijające pozorne podano powody — naturalnie, że o rzeczywistych trudno było coś mówić. [illegible] Ludność Bukaresztu jawnie występuje przeciw księciu zagranicznemu. [illegible] „Afara cu nemtu si nemtoica" (precz z Niemcem i Niemkinią) itp. O Jassach i wzmiankować niepotrzeba, stanowią one oddawna przeciw księciu opozycję [illegible]. Tyle o wielkiéj polityce. Ze spraw domowych zasługuje na uwagę dokompletowany nareście przez utworzenie wydziału lekarskiego — pierwszy uniwersytet rumuński w Bukareszcie. Wiele walki, kalumnji i szkandalów potrzeba było, zanim powstało to nowe ognisko nauki lekarskiéj. Materjał atoli użyty do zbudowania tego wydziału lekarskiego, [illegible]. Mianowano np. profesorem nauk przyrodzonych człowieka, który [illegible]; profesorem anatomji tego, który nigdy w życiu prócz obowiązkowych [illegible] dyssekcji w uniwersytecie jako akademik, skalpela w ręku nie trzymał i nigdy go pewno już nie weźmie; profesorem fizjologji takiego, co bardzo mgliste mające pojęcie o fizyce i chemji, żadnego eksperymentu fizjologicznego w życiu nie robił, a nawet ich nie widział i nie rozumie i t. d. i t. d. Fakultet ten bogato obsadzony, bo ma aż 13 profesorów i to wszystkich aż do śmierci inamovibles, lecz [illegible] Studentów dotychczas podobno jest tylko siedmiu, czy więcéj ich nabiorą, trudno przewidzieć. I tu w Jassach noszą się z myślą utworzenia szkoły lekarskiéj i to projekt wcale tak monstrualny, jak ów dla szkoły przemysłowéj, o któréj wam dawniéj pisałem.

Wreszcie zdaje mi się muszę biadać i wyrzekać wraz z kupcami i pasażerami na [illegible] wy nieład na kolei rumuńsko-suczawskiéj. Towary od granicy aż do Jass nie króciéj idą, jak 3 do 4 tygodni, gdy na kołach mimo wielkiego mrozu i śniegu najpóźniéj w 8 dni dochodzą. Bez poprzedniego zawiadomienia publiczności zmieniono kurs pociągów, tylko teraz jeden dziennie odchodzi, zaś od trzech dni żaden już do Romania nie przyszedł. A więc koléj zastanowiona całkiem i to podobno aż na dni dziesięć. Takiego gospodarstwa pod słońcem nie znajdziecie. Podróżni i kupcy dziwy opowiadają, lecz gdy sam nie mam ani odwagi ani potrzeby jechania tą nową drogą cywilizacji, nie chcę podawać skandalicznych szczegółów. Mam ci wiele innych jeszcze nowinek, zwłaszcza co do naszéj Polonji, lecz te jak wyżéj nadmieniłem nieodtajały jeszcze, więc zostawiam je na drugi raz. Jeden tylko skandalik świerzutki, pomrozowy donieść wam muszę, jako objaw jaskrawe rzucający światło na zepsucie obyczajów w Mołdawji, które nawet cudzoziemców zaraża. Żona znanego z bogactw lekarza w Botuszanach G. krakowianina, skąpca lecz prawego człowieka, z którym spłodziła coś ośmioro dzieci — dziś porzuca dom, zabiera jaką mogła gotówkę, a nawet papiery intabularne na wieś i ucieka z kim? no — zgadnijcie piękne a cnotliwe czytelniczki? może z jakim księciem lub bojarem? gdzież tam — z prostym cyganem!! i to kobieta nie pierwszéj młodości! A więc są rzeczy pod słońcem, o których zapewne waszym paniom galicyjskim nawet się nie śniło!

Włochy.

Rzym 20 lutego.

S. [Katechizm — zwrot polityki francuzkiéj — trwoga w Rzymie — otwarcie wystawy 17go — kolizje obowiązków biskupów w państwach konstytucyjnych — groźby Francji — pewność jezuitów]. Początek dyskusji nad katechizmem, to dla soboru ostatnie stadjum spokojnych rozpraw, wyprzedzających walkę o pretensje przewagi rzymskiéj. Mowa onegdaj kardynała Rauschera, odczytana przez biskupa z Gurk, zrobiła wielkie wrażenie. Po niéj przemawiał kardynał Mathieu, jeden z najlepszych łacinników episkopatu francuzkiego, oraz prymas węgierski i arcybiskup z Tours. Po nich mówił Dupanloup, którego mowa tak jak i poprzednią razą nie była dobrze słyszaną. Czynił on zarzuty tym, którzy mniemają, że katechizm dyktować należy z Rzymu oświeconym narodom kościoła katolickiego.

Posiedzenie nie było przychylne projektom przedkładanym, lecz umysły nie mogą się już nawet pogodzić co do tematów mniejszego znaczenia. Wszyscy gotują się do walki stanowczéj, która jest bliską. [illegible] Groźny zwrot polityki francuzkiéj dał wiele do myślenia. Wiedziano o nim w Rzymie już w końcu stycznia, lecz stanowcze instrukcje nadeszły dopiero 5 lutego i zrobiły głębokie wrażenie.

Kiedy indziej mógłby dwór rzymski z taką pogróżką uciec się pod opiekę angielską do Malty; lecz wobec istniejącego porozumienia między Francją i Anglją, środek ten byłby dziś bezskuteczny. Dobrze wiedzą w Watykanie, że żadne z tych mocarstw nie przyłoży ręki do wzmocnienia absolutyzmu papiezkiego. [illegible]

17 lutego nastąpiło otwarcie wystawy chrześcijańskiéj. [illegible]

Nieomylnicy wszelkiemi siłami zdążają do celu, lecz liberalni Rzymianie budzą się z dotychczasowego snu. Przyjaciołom we Florencji „po raz ostatni" przypomniano, że Rzym jest dla Włoch konieczności moralną.

W kole prałatów głównym przedmiotem rozmów jest obecnie stanowisko owych biskupów, którzy w swéj ojczyźnie są członkami zgromadzeń konstytucyjnych. Chcianoby pod tym względem zaprowadzić pewną zmianę. Nie można zaprzeczyć, że biskup będąc reprezentantem ludu, lub tylko członkiem izby, nie może się nieraz ustrzedz pewnego narażenia swych obowiązków, lub też uległości popędom pewnéj części swych wiernych w sprawach politycznych. Duchowna jego powaga cierpi na tém. Lecz z drugiéj strony wielkim przywilejem kościoła z dawien dawna było to, że czynności polityczne biskupów ogłaszał zawsze jako odrębne od ich urzędu. Stanowisko tych biskupów po ogłoszeniu nieomylności bardzoby było niefortunne, gdyż wtedy byliby zmuszeni bezwarunkowo ulegać powadze stojącéj zewnątrz państwa i głoszącéj się nieprzyjazną wszelkim zasadom postępowego państwa i społeczeństwa.

Przeciwnicy nieomylności ciągle zwracają uwagę na te następstwa, mianowicie też Francuzi dowodzą każdemu, że ich rząd, ktokolwiekby stał na czele państwa, w każdym razie byłby zmuszonym do zerwania konkordatu. Jak zaś smutne następstwa dla kościoła katolickiego we Francji wyniknąćby ztąd musiały, każdy łatwo odgadnie. I między włoskimi biskupami wielu jest niezgadzających się z nowym dogmatem. Mimo to jednak jezuici wytrwale miotają obelgi na wszystkich, którzy im bezwarunkowo nie służą.

Rzym 22 lutego.

Z. [Kanonik Morawski i biskupstwo przemyskie. — Zmartwychwstańcy a biskupi z Polski. — Salon pani J. B. i cudowne ozdrowienie. — Ks. Kajsiewicz i pp. Zborowscy. — Przyszły konsystorz.]

Smutna wiadomość, którą otrzymaliśmy ze Lwowa, że kanonik Morawski proponowany jest na wakującą stolicę przemyską, potwierdza się. Ksiądz Morawski, dawny wolterjanin, a dziś przyjaciel od serca zmartwychwstańców, [illegible] jest gorąco popierany przez księżnę O., która jak wiadomo ma znaczne wpływy w Watykanie, [illegible]

Ksiądz Morawski tedy bliskim się już widzi infuły biskupiéj, jeżeli mieszkańcy Galicji nie oprą się temu. [illegible]

Owóż kanonik Morawski nietylko jest im posłusznym, ale [illegible] sprowadzić ich do Przemyśla.

Na innych biskupów galicyjskich zmartwychwstańcy liczyć już dziś nie mogą. Owszem „święta koalicja" utraciła całkowicie pomoc obu arcybiskupów lwowskich i biskupa tarnowskiego. [illegible]

[illegible] dla ojców soboru i dla całego stronnictwa pana Veuillota. Wieczorami zaś temi kierują nasi ojcowie. Kwiat arystokracji angielskiéj i rzymskiéj na nie uczęszcza wraz z najgorętszymi stronnikami dogmatycznéj definicji nieomylności papiezkiéj.

Zmartwychwstańcy mają tam obszerne pole do najświetniejszych popisów, mogą bawić się zbawiennym połowem stokroć miljonowych lordów i parów zjednoczonego królestwa Wielkiéj Brytanji. Zaś pani B., która jest jedną z ich najprzywiązańszych córek i uczennic i wiernie księżnę O. naśladuje, uznała niezbędność na wzór téj pani otrzymania cudu.

Wiadomo, że księżna często cudownie uzdrawianą bywa, do czego zresztą znane jéj cnoty, pobożność i duch miłosierdzia zupełne jéj prawo dają. Pani B. nie dała się w tém wyprzedzić. — Jakoż zaraz po niedawnym środowym wieczorze swoim zachorowała niebezpiecznie; choroba się wzmagała codziennie aż do następnéj środy, w którą całkiem stracono nadzieję. Dnia tego zmartwychwstańcy i osoby zbierające się zwykle w jéj eleganckim salonie gorąco się modliły i.... cud się stał niezwłocznie. Nazajutrz oznajmiono wszystkim, że pani B. przyjmuje, chociaż była konającą we środę.

Na tak zdumiewającą wieść *les habitués* dostojnéj damy zbiegli się tłumnie, nie wierząc uszom ani oczom swoim i gorące śląc dzięki do Najwyższego, że błagania ich wysłuchać raczył. Zastali panią B. na szezlongu w bardzo ozdobnym negliżu białoróżowym, powiewnym i przezroczystym. Piękne jéj złote włosy wykradały się w artystycznym nieładzie zpod czepka w róże przystrojonego; drobna jéj nóżka ujęta była w różowe obuwie. Z jednéj strony kosze pełne kwiatów i wonnych ziół zwieszały rozkwitłe gałązki na jéj ramiona, z drugiéj strony misterna szyfonjerka pełna dzienników katolickich i całego stosu najświeższych pism o nieomylności ojca świętego zasłaniała ją od przeciągu powietrza i bezbożnego liberalizmu.

W postawie, ale nie w stroju, w jakim dłuto Kanowy unieśmiertelniło księżnę Paulinę Bonaparte, pani B. w różowym swym negliżu [illegible]

Łaska ta przez nich wyjednana przyczyni się zapewne do ustalenia sławy i krzewienia zgromadzenia na przestrzeni Albjonu.

Mniéj pomyślnemi były zabiegi jego w nowym świecie, w Zjednoczonych Stanach. [illegible] Cofnęli się tedy z pewnym niesmakiem i niechęcią, ściągając naturalnie przez to na siebie wyrzuty i głośne potępienie „świętéj koalicji." Ta zaś po takim zapale pomiarkowała się już dzisiaj, owszem otrzymała jakieś heraldyczne objawienie z góry, skutkiem którego twierdzi, iż amerykańscy Zborowcy najmniejszego pokrewieństwa ani związku nie mają z rodziną słynnego współzawodnika Jana Zamojskiego. Są to Zborowscy wątpliwi, nieautentyczni, przybłędy z nowego świata i samozwańcy. Jednak w razie, gdyby kazania o. Hipolita przyniosły były pożądany skutek, drzewo genealogiczne Zborowskich zamiast uschnąć tak raptownie, byłoby zakwitło nowym kwiatem, jak różczka Aarona i zgromadzenie cudotworców byłoby usiadło w jego cieniu, zbierając złote jabłka padające z jego gałęzi.

W marcu odbędzie się konsystorz, na którym wielu nowych kardynałów papież kreować będzie. Mówią, że w téj liczbie znajduje się także ks. Ledóchowski, którego gorliwość o zgodę papieża z carem ma być purpurą nagrodzoną.

Sprawy miejskie i powiatowe.

K. **Cieszanów.**—Trafiłem na zebranie pełnéj rady pow. w Cieszanowie, a że wstęp do izby był dozwolony, przysłuchiwałem się obradom, lecz z żalem wyznać muszę, że smutne przekonanie wyniosłem.

Pow. cieszanowski, lesista okolica, ma majątki ziemskie złączone więcéj w ręku jednéj rodziny, dla któréj dobro kraju i narodowość polska są małéj wagi, instytucja autonomiczna nie przynosi materjalnéj korzyści, — otóż ten powiat ma mały zastęp obywateli średniéj zamożności a jeszcze mniejszy inteligencji polskiéj, dla tego też i w radzie żadna sprawa pożyteczna dla kraju wniesiona pod obrady nie ma powodzenia. [illegible]

Sprostowanie.— W wczoraj podaném wezwaniu względem narady zaszła pomyłka, która się następnie prostuje: „Osoby, które spłacone akcje kolei galicyjskiéj IV emisji nie odebrały, zechcą się zejść w poniedziałek 28 lutego r. b. przed południem o godzinie 11 w domu p. Józefa Lasockiego pod l. 289 przy ulicy Sławkowskiéj dla naradzenia się w tym przedmiocie."

Komisja do odbudowania sukiennic ustanowiona, odbyła wczoraj o godz. 6 wieczorem posiedzenie. Po wysłuchaniu sprawozdania o przebiegu sprawy odbudowy sukiennic od ostatniego posiedzenia komisji t. j. od d. 13 kwietnia 1869 r. uchwalono ze względu, że zakreślony konkursem termin 9-miesięczny do przedłożenia planów i kosztorysów w b. m. już upłynął, przystąpić bezzwłocznie do wyboru komisji znawców w celu ocenienia przedłożonych dotąd planów konkursowych.

Na przyszłém więc posiedzeniu pełném rady, t. j. dnia 3 marca b. r. nastąpi wybór tych znawców na przedstawienie komisji sukienniczéj.

Plany mają być wystawione na widok publiczny w muzeum techniczno-przemysłowém.

† Za duszę ś. p. Beera **Majzelsa** zmarłego rabina okręgów warszawskich odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w synagodze Izraelitów przyjaciół postępu na Podbrzeziu, żałobne nabożeństwo.

— Odbieramy następujące pismo:

Bal na korzyść budowy stałego teatru polskiego w Poznaniu, danym będzie dnia 28 lutego w sali hotelu saskiego. Komitet zajmujący się urządzeniem balu, spodziewa się, że publiczność zgromadzi się licznie na ten wieczór, uważając, iż dochód z niego ma przyjść w pomoc założeniu jednego jeszcze ogniska sztuki narodowéj na kresach ziemi naszéj, a silny w tém udział Krakowian i okolicznych obywateli może być uważany za oznakę solidarności między prowincjami polskiemi w popieraniu narodowego rozwoju. Obowiązki gospodyń balu raczyły przyjąć panie: Katarzyna hr. Potocka, Helena Szlachtowska, Karolina hr. Huszarzewska, Janina Taczanowska, Stanisława Łepkowska, Helena hr. Mycińska. Gospodarzami balu są członkowie komitetu: przewodniczący dr. Dietl Józef prezydent miasta, hr. Bobrowski Wincenty, Chrzanowski Leon, hr. Kodebradzki Władysław, dr. Samelson Szymon, Biesiadecki Władysław. Obowiązki gospodarzy porządku balowego przyjęli: pp. Bałucki Michał, Czernicki Gustaw, hr. Dębicki Ludwik, Dobrzański Piotr, Homolacs Stanisław, Piotrowski Henryk, Świerczewski Erazm, Szczepański Alfred. Tańce prowadzić mają pp. dr. Bełcikowski Franciszek, Lange Tadeusz. Początek balu o godz. 8½ wieczór. [illegible]

Komitet.

Skargi — nadesłane. — [illegible] czność musi czekać pół a nieraz i godzinę czasu, zanim się zjawi w kancelarji.

Że pan ekspedytor swój urząd bardzo niedbale i opieszale sprawuje, świadczy o tém to, że listy giną a pozostałe odbywają 13-dniową, 2-miesięczną a nawet i dłuższą kwarantannę. Niemniéj byłoby bardzo pożądaném, aby pan ekspedytor Sokołowski zamiast polować w Okocimie lub Jasieniu, godziny urzędowe przepędzał w kancelarji dla wydawania i przyjmowania listów pieniężnych, bo przez nieobecność ekspedytora dopiero drugiego dnia można odebrać lub oddać pieniądze. Dziwić się należy, że dyrekcja pocztowa takiém wykroczeniom, które ciągle na téj poczcie trwają, końca położyć nie może.

HOTEL SASKI *przyjéchali*: Władysław Bielski z żoną w. d. z Królestwa, J. Madejski urzędnik z Podgórza, Wincenty hr. Walewski z żoną w. d. z Królestwa, Karol Renoni dr. filozofji ze Lwowa, Stanisław Sobieski dyrektor ze Lwowa, Józef Riho adjunkt z Czech, Antoni Chorowicz dr. medycyny z Warszawy, Adolf Piotrowsk dzierzawca Bieliny, Walery Rożański obw. z Królestwa, Tadeusz Kiernicki obw. z Galicji.

Sprawy sądowe.

Lwów 24 lutego.

L. Sprawa karna p. Jana Dobrzańskiego o naruszenie honoru w myśl §. 488 kod. karn., przeciw Henrykowi Rewakiewiczowi, Janowi Lamowi i Edw. Winiarzowi.

(Ciąg dalszy.)

Dr. Wolski wnosi rozróżnienie systematyczne zarzutów czynionych przez *Dzien. Polski* na prywatne i publiczne t. j.: 1. że Dobrzański w r. 1867 czerpał z funduszu dyspozycyjnego, 2. był na żołdzie koterji politycznych, 3. że był na żołdzie banków, spółek kolejowych etc.

Dr. Jekeles zuwagi, że artykuł 1 nie

FRESKI KARNAWAŁOWE

przez **B. K. S.**

(Dokończenie.)

— Jakież nowiny kuzynek nam przynosisz? — zapytała pani Zadorzyńska.

— Przynoszę pannie Annie rozgorzałe miłością serce pana Zbigniewa.

— Rzeczywiście?

— Jak tylko można najrzeczywiściéj.

— Czy kuzyn odebrał bilecik, który do niego dzisiaj wysłałam.

— Odebrałem i dlatego zaraz odbyłem walną naradę z Zbigniewem. Czy uwierzycie panie, że chłopiec zląkł się nareszcie swego nagłego szczęścia i chciał przewlec cały interes.

— A toby było szkaradnie, dziś albo nigdy.

— To też już mowy nie masz o tém.

— Andziu mogłabyś zmienić twoją toaletę, niestósownie jesteś ubrana — i pani Zadorzyńska znacząco spojrzała się przytém na p. Annę.

Panna Anna zrozumiała, że jéj wyjść należy i natychmiast spełniła wolę mamy.

— Czy też tylko na pewno ten Zbigniew ma majątek? — zapytała mama po wyjściu córeczki.

— Ale zaręczam panią najuroczyściéj, że ma Kozią Wólkę z przyległościami.

— Bo to widzi kuzynek jest rzeczą główną. Moja córka właściwie nie ma wielkiéj do niego skłonności i kuzynek wiész zapewne, a przynajmniéj wiedziałeś dawniéj, że miała skłonność do kogoś innego.

— Tak, były to czasy pierwszéj, prawie dziecinnéj młodości, — nieco zaambarasowany odpowiedział Staś.

— Jednak skłonności te były stałe i są do dzisiaj stałe u mojéj Andzi.

— Ale czasy się zmieniły, zresztą ja dziś sobą niezupełnie rozporządzam, nie jestem zupełnie wolny.

— Jakto, czy kuzyn miałbyś...

— Ależ nie, nic nie mam i to jest właśnie główną przeszkodą.

— Rozumiem, nieszczęśliwe okoliczności. . .

— Ciężkie czasy. . .

— Okropne wypadki...

— Brak kredytu. . .

— Złe urodzaje. . .

— Słowem, szanowna kuzynko, że z tego nic być nie może i jakkolwiek serce moje krajało się z boleści, dla naszego wspólnego dobra zrobiłem krok heroiczny, tak prawdziwie heroiczny, wyrzekłem się szczęścia, aby nie być przyczyną nieszczęścia ukochanéj osoby.

— Dziękuję ci kuzynku za to szczere wyznanie, widzę sama, że nie ma już o czém mówić. Ale ten przyjaciel, czy on tylko na pewno się ożeni, czy nie zrobi nam zawodu.

— Ja ręczę za niego.

— W każdym razie wartoby się zabezpieczyć. Możeby mu powiedzieć, że czas nagli, że ktoś inny stara się także o Andzię, że trzeba interesu dobić jak najprędzéj.

— Ha! niezły pomysł, możemy i tego użyć.

— Spiesz więc drogi kuzynku i przyprowadź go jak najprędzéj. Nasza wdzięczność nie będzie znała granic, bo widzisz jesteśmy w położeniu dość przykrém, ten karnawał...

— Wielkich wymaga nakładów.

— Wymagania naszego świata są okropne...

— Prowadzą nas do ruiny finansowéj.

— A trudno im się oprzeć, siły nasze za słabe.

— Tak, tak trzeba wszystko zakończyć, spieszę więc i dostawię Zbinia jeszcze dzisiaj.

— Do widzenia zatém — i pani Zadorzyńska podała Stasiowi pulchną rączkę, którą tenże z namaszczeniem pocałował i wyszedł.

Powóz popędził znów pod Gwiazdę.

— Zbiniu! czas nagli, możesz być przyjęty, ale trzeba się spieszyć, właśnie zastałem tam drugiego konkurenta.

— Co mówisz? O ja nieszczęśliwy!

— Nie ma co rozpaczać, ten drugi jeszcze się nie rozpatrzył, nie zawiązał bliższych stosunków; szybkie działanie wszystko ocali.

— A więc spieszmy tam zaraz — zawołał rozgorączkowany Zbinio.

— Za pozwoleniem, godzina lub dwie nie zrobią nam różnicy, a tymczasem wartoby się posilić i wypić coś dla spotęgowania odwagi.

— Masz rację, czuję, że na czczo nigdybym się nie oświadczył.

— A zatém najprzód do Kurnatowskiego, a potém *do belli*.

— Pójdźmy.

Słońce zimowe zapadło już za świętomarcińską górę, mrok rozpościerał swe cienie nad stolicą Wielkopolski, kiedy nasi przyjaciele wjeżdżali na Strzelecką ulicę.

W salonie pani Zadorzyńskiéj nie było jeszcze światła, ale gości przyjęto skwapliwie.

Rozmowa zaczęła się od obojętnych przedmiotów. Panna Anna na żądanie mamy zasiadła do fortepianu i zaczęła wygrywać jakąś nokturnę. Wkrótce pani Zadorzyńska w jakimś ważnym interesie chciała się rozmówić ze Stasiem i wyszła do drugiego pokoju.

Zakochani zostali się sam na sam.

Staś wychodząc szepnął Zbiniowi.

— Nie masz chwili do stracenia, teraz pora!

Biedny Zbinio zlodowaciał ze strachu i siedział jak przykuty do krzesła.

Panna Anna wstała od fortepianu i zbliżyła się do niego.

— Pan na prawdę jesteś zakochany, bo nic nie mówisz, tylko wzdychasz cichaczem.

— O i jak jestem! — wybąknął Zbinio.

— Muszę panu powtórzyć zapytanie, na które nie raczyłeś mi odpowiedzieć na balu. I w kimże to?

Zbinio machnął ręką i z najwyższém wysileniem zakrzyknął prawie:

— W pani!..

I runął u stóp Andzi całym ciężarem swego tłustego jestestwa.

— Wstańże pan, wstań pan prędko, trzeba przedewszystkiem powiedzieć o tém mamie.

Zbiś wstał, a krople potu spływały mu po tłustych jagodach; ależ bo przebył gorącą łaźnię.

Jakby na zawołanie weszła mama ze Stasiem.

Zakochani milczeli.

— Cóż młodzi państwo tacy powarzeni? — zapytała mama.

— Założyłbym się, że Zbinio oświadczył się pannie Annie, — dodał Staś. — Czy zgadłem?

Nastąpiły bliższe objaśnienia, Zbinio został przyjęty, naznaczono termin oficjalnych zaręczyn, a dzień tyle szczęśliwy zakończył się libacją u Kurnatowskiego, zkąd szczęsnego Zbinia po północy odwieziono pod Gwiazdę.

VIII.

Czyż mam opisywać dalszy przebieg wypadków aż do hucznego wesela? poco? wszystko odbyło się zwyczajnym trybem. Zbinio się zaręczył, odprawił pochowanie kawalerskich kości, zaślubił Andzię i osiadł w dziedzicznéj Koziéj Wulce, z któréj rodzice wynieśli się do miasta. Siwki zabrał Staś i konkurował niemi o pannę Józefę. Niestety, konkurował na próżno. Może z czasem uda mu się lepiéj...

W rok potém widziano u wód zagranicznych panią Zbigniewową w towarzystwie p. Stanisława. Szczęśliwy małżonek gospodarował tymczasem w Koziéj Wulce, a miał na co pracować, bo Andzia nie wniosła mu ani szeląga, ale za to dużo pretensji, dużo pańskich fochów, na które dochody wioszczyny wystarczyć nie mogły. To téż Zbinio zachodził w głowę, jakby dogodzić wymaganiom swéj połowicy, a przytém nie stracić swego mająteczku. Znalazł téż podobno lekarstwo. *Pisze w poprzek* aż miło, a głupie żydki dają pieniądze na te świstki. Jak długo to potrwa, nie wiem i dochodzić nie chcę, ręczę jednak, że tymczasem pani Zbigniewowa zabawi się nieźle... o reszcie kronika milczy.

Naturalnie, że p. Juljana potraktowano koszykiem, co mu wcale nie przeszkadza w szukaniu dalszego szczęścia w tych samych sferach. Któż wie, może z czasem jakie zawiedzione nadzieje zarzucą w jego sercu swoją kotwicę... W każdym razie *bonne chance!* panie Juljanie.

Reszta osób nas nie obchodzi.

— A to bardzo zwyczajna historja, — powie czytelnik.

I ja tak sądzę, chciałbym jednak, aby z czasem stała się coraz nadzwyczajniejszą.

Koniec.

zawiera obrazy honoru, należy rozróżnić tylko zarzuty przedmiotowe politycznéj i fakta dotyczące przedsiębiorstw finansowych.

Dr. Wolski. Sądząc, że w artykule 1 można uważać wydawnictwo *Gazety* za osobę moralną, tak, że byłaby obraza honoru, prosi, by oświadczenie przeciwne p. obrońcy nie było stanowcze.

Przewodn. zastrzega sobie orzeczenie co do porządku rozprawy. Oraz wzywa p. Lama by dowiódł, że p. Dobrzański stał na żołdzie koterji politycznych, oraz banków, kolei, spółek i t. p. i że w ogóle jest człowiekiem sprzedajnym.

Lam. Cała karjera polityczna p. Dobrzańskiego jest pasmem ciągłych skoków i zmienności, a sąd ten wydali już dawno publicyści krajowi i zagraniczni. Powodem zmienności takiéj może być, albo brak logiki, albo interes materjalny; o pierwszy nikt nie obwinia p. D., a więc supponować należy — interes. Już będąc przy redakcji *Gazety* spostrzegłem, że rzeczywiście interes wpływał na politykę p. D. Płacę miesięczną 50 złr. brałem od pewnego finansisty; kiedy zakładano w Krakowie *Kraj*, proponowano mi bym objął redakcję; dowiedziawszy się o tém Dobrzański ofiarował mi podwójną pensję i przekazał mi drugie 50 złr. w innym znowu banku. Po wystąpieniu z redakcji dowiedziałem się dopiero o rzeczywistych faktach. *Dziennik Polski* od założenia ciągle doznawał zaczepek od *Gazety*, tak iż w końcu postanowiliśmy przywieść tę sprawę do rozstrzygnięcia przed sądem. Jak tylko rozgłoszono, że Dobrzański nam proces wytacza, posypały się do mnie zewsząd listy wzywające mnie, bym dowodził prawdziwość faktów o p. D. i podające oraz dowody na niektóre fakta. Dowód będzie dość trudny, źródło bowiem subwencji na polityczne cele nie łatwo odkryć; inaczéj rzecz się ma z subwencjami finansowych przedsiębiorstw, gdzie się prowadzą o wszystkiem rachunki. Pierwszą tedy okoliczność dowodzić będę tylko ze zbiegu okoliczności.

Już w r. 1848 działalność pism p. Dobrz. okazywała pewną dwulicowość, dobrze zresztą wszystkim znaną. Był on niejako trybunem ludu, miewał mowy publiczne, do młodzieży — słowem, był to Mazaniello lwowski. Jednakowoż dowiedziałem się o fakcie wręcz przeciwnym rzucającym światło na owczesne działanie p. D. Dobrz. stał się był na usługach owczesnego rządu; dowodzę, że w r. 1848 przesłał p. Dobrz. do owczesnego dyrektora policji p. Sachera-Masocha (ojca) oświadczenie, że gotów jest opuścić Lwów i udać się za granicę, jeśli mu wypłacą 2,000 złr. na drogę. Pieniędzy tych nie otrzymał i został we Lwowie. Mam na to dowód w liście pisanym przez Sachera do p. Hirschberga, nadkomisarza policji. W *Dzienniku Literackim* redagowanym wtedy przez pana D. drukował się wówczas artykuł o powstaniu w r. 1846, niekorzystnie się o Sacherze wyrażający, a ten dotknięty nim, napisał ów list do Hirschberga, w którym mówi o p. Dobrzańskim, nadmienia powyższy fakt z r. 1848. (Odczytuje dotyczący ustęp listu). Obrońca dr. Jekeles, przedkłada sądowi oryginał pomienionego listu.

Lam powtarza, że to ten list, o którym mówił. Przytoczony ustęp tego listu opiewa:

„Der gute Dobrzański scheint vergessen zu haben, dass er in der Nacht die auf seine Seite des Wahnsinns gefolgt ist, 2,000 fl. abforderte um Lemberg zu verlassen; Millerer brachte das Schreiben zu Stadion, schlug es den Gegenständen auf den Fürsten Sapieha, wobei es nicht an komischen Bemerkungen über den Charakter unseres Redakteurs fehlte. Er konnte kaum im guten Lichte erscheinen, wenn ich über dieses und sein ferneres Verhalten Zeugenschaft abzulegen hätte...“

Lam. Autentyczność listu stwierdzi p. Kolankowski, co zaś do faktu powołałem się na dra Millereta.

Na wniosek obrońcy i zastępcy skarżyciela, odczytuje się cały list do wiadomości przysięgłych.

Rewakowicz nie ma nic do powiedzenia.

Dr. Wolski wnosi, by ze względów sprawiedliwości, dozwolono stronie skarżącéj odpowiadać na każdy pojedynczy fakt, przytoczony przez oskarżonych, gdyż jest to także przedmiot prawdziwości fakt, przez publiczność pod wrażeniem nieuzasadnionych zarzutów, któreby publiczność przyjęła za dowiedzione, nim jeszcze druga strona na nie odpowiedziała.

Przew. zastrzega sobie decyzją co do porządku i wzywa p. Lama do dalszego opowiadania.

Lam. Do drugiego faktu powołałem na świadków p. Hammera, dyrektora policji i nadkomisarza Smidowicza; sąd zaś takowych nie zawezwał; mimo to przytoczę ten fakt: Otrzymałem z Tarnopola list bezimienny, donoszący o dwóch faktach odnoszących się do p. Dobrz., jakoteż, że w broszurze wydanéj ongi przez p. Rapackiego znajdę wyjaśnienie do nich. Oto w r. 1864 uwięziono w Stanisławowie p. Porczyńskiego wychodźcę i znaleziono u niego notatki, w których znajdowały się nazwiska pp. Dobrzańskiego i Rapackiego. Sąd wojenny zażądał od policji świadectw o tych osobach; co do p. Dobrz. nadeszła atoli nota policyjna téj treści: „Die Untersuchung kann aus höheren staatspolizeilichen Rücksichten nicht vorgenommen werden.“ Fakt ten stwierdzić mogą tylko pomienieni dwaj świadkowie; sąd zaś zastawiając się tajemnicą urzędową nie zawezwał ich. Proszę powtórnie o ich zawezwanie.

Przew. Czy innych dowodów nie ma?

Lam. Nie; bo akta sądu wojennego oddano jeneralnéj komendzie, gdzie notę policyjną wyjęto.

Przew. Może p. Rapacki mógłby poświadczyć?

Lam. Rapacki byłby świadkiem wątpliwym; różni on się w zdaniach z innymi polskimi dziennikarzami, a głównie z p. Dobrzańskim.

Dr. Wolski. Pan oskarżony ma chwilę tryumfu, którąbym mu życzył mieć i jutro, jak skarżyciel odpowie, powołuje on się na środki tak mętne jak list bezimienny i pan Rapacki; atoli w obec sądu przysięgłych, którzy nie opierają swego sądu na dowodach sądowych, życzyłbym sobie wyjaśnić zupełnie tę sprawę. Proszę, by się wysoki sąd raczył odnieść do policji, czy nie było w r. 1864 rewizji u p. Dobrzańskiego i zażądać noty w tym celu, oraz zgadzam się na zawezwanie pp. Hammera i Śmidowicza sądząc, że tu nie ma naruszenia tajemnicy urzędowéj.

Sąd uchwala w myśl §. 112 ust. karn. nie zawezwać tych świadków.

Tu się wszczyna zajmująca szermierka dwóch rzeczników, co do noty policyjnéj; p. Jekeles sprzeciwia się temu, Wolski obstaje przy swojém, wyrzucając oraz przeciwnikowi brak jakiejś kawalerskości.

Sąd po długiéj naradzie uchwala wystósować do policji prośbę o udzielenie noty. Popołudniu rozpoczęła się rozprawa o godzinie 4téj.

Lam opowiada fakt trzeci. W r. 1863 mieliśmy 3 różne stronnictwa polityczne w kraju, lecz każde z nich patrzało z niedowierzaniem na p. Dobrz., był on nawet wyjęty z ogólnego prześladowania, na jakie wszyscy wtedy byli narażeni. Wtedy wychodził we Lwowie *Dziennik Polski* należący do stronnictwa pośredniczącego między „białymi“ a „czerwonymi,“ *Dziennik* ten został zawieszony, a *Gaz. Nar.* objęła jego abonentów oraz i jego program. Wówczas *Gazeta* wychodziła tylko 3 razy w tygodniu; znalazł się zaś obywatel gorętszego stronnictwa, który ofiarował Dobrz. kaucję, potrzebną dla pisma codziennego i ułożył się z nim natomiast co do przyszłego kierunku pisma, dając i inne dogodności pieniężne.

Stupnicki Hipolit był wtedy imiennym redaktorem *Gazety*, rzeczywistym zaś Dobrzański; obywatel ów Czarnecki wraz z p. Niedźwiedzkim wstąpili do redakcji i zaczęli wpływy na nią wywierać, umieszczając artykuły w duchu „czerwonych.“ Układ wkrótce został zerwanym z powodu sprzeczek między współpracownikami dawnymi a p. Czarneckim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Wiednia dowiadujemy się, że na wczorajszéj rozprawie sądu kasacyjnego celem przeprowadzenia nieważności wyroku sądu przysięgłych w procesie prof. Stopczańskiego przeciw p. Wład. Dąmbskiemu, sąd odrzucił skargę p. Dąmbskiego o nieważność wyroku.

Część urzędowa.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie mianowała kwieskowanego asystenta kancelaryjnego Michała Żurakowskiego oficjałem kancelaryjnym.

— Dnia 1 marca br. o godzinie 10éj przed południem odbędzie się w obecności komisji rady państwa do kontroli długu państwa w domu bankowym przy ulicy Singera 30te losowanie numerów wygrywających obligacji pożyczki loteryjnéj z r. 1839 i 29te losowanie numerów serji i numerów wygrywających pożyczki loteryjnéj z roku 1864.

— Na wniosek w. Ignacego Skrzyńskiego, kuratora fundacji stypendyjnéj Dydyńskiego, nadało c. k. namiestnictwo Józefowi Dydyńskiemu, uczniowi pierwszéj klasy szkoły głównéj w Przemyślu, prawnukowi fundatora, stypendjum pomienionéj fundacji w rocznéj kwocie 300 złr. począwszy od bieżącego roku szkolnego.

— Na przedstawienie instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie, nadał szef c. k. namiestnictwa opróżnione stypendjum fundacji Glinieckiéj w rocznéj kwocie 105 złr. począwszy od roku szkolnego 1869-1870 Janowi Lewickiemu słuchaczowi praw z IVgo roku na wszechnicy lwowskiéj.

Edykta. — Sąd krajowy krakowski uwiadamia o śmierci Taibla Haas bez pozostawienia ostatniego rozporządzenia na d. 14 stycznia 1825 zaszłéj i wzywa mniemanego spadkobiercę Abrahama Haas, aby się w przeciągu roku od bież. daty do postępowania spadkowego zgłosił. — Sąd krajowy lwowski uwiadamia Berischa Bodeka właściciela częściowego real. pod l. 126¾ i l. 127¾ we Lwowie o egzekucyjnéj sprzedaży tych realn. na dniu 28 marca b. r. na rzecz p. Wiktora Pepłowskiego pto 1425 złr. 90 c. Cena szacunkowa ad 1) 1462 złr. 17 c.; ad 2) 2602 złr. 12½ cnt. w. a. Kur. dr. Adolf Rechen. — Sąd pow. w Zaleszczykach uwiadamia Franciszka Sturm o pozwie Wolfa Heitrner i Schmita Krämera pto wykreślenia kwoty 1000 złr. ze stanu dłużnego real. pod nr. 109 tamże położonéj. Termin rozprawy 23 marca b. r. Kur. dr. Zakrzewski. — Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza publiczną sprzedaż połowy real. pod l. 212 i 232 tamże położonéj, do masy Herca Mühlgramma należącéj pto 500 złr. na rzecz Arona Triestera w terminach: 7 kwietnia i 12 maja. Cena szacunkowa 4674 złr. w. a. — Sąd powiatowy w Brzeżanach uwiadamia Annę Górecką, Jana i Katarzynę Białoskórskiego i Majera Schlomę Schrager o pozwie gminy Brzeżany pto rozdziału wspólnéj własności real. pod l. 30 na Adamówce położonéj. Termin ustnéj rozprawy naznaczono na dzień 15 marca b. r. Kurat. dr. Finkelstein. — Sąd obwodowy w Przemyślu w sprawie wekslowéj Mayera Bernstein przeciw masie spadkowéj Leopolda Haydera wzywa przez kur. dra Regera posiadacza zaginionego wekslu ddto Jarosław 18go kwietnia 1858 przez Leopolda Haydera akceptowanego, aby w 45 dniach rzeczonemu sądowi przedłożył.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie upadłości domu handlowego F. J. Kirchmayer i Syn.

Zapowiedzieliśmy wczoraj uwagi nasze nad listem dra adw. Rybickiego; podajemy je niniejszém.

Kiedyśmy w nr. 41 *Kraju* wydanym d. 19 lutego pisali o pogłoskach krążących o upadłości Kirchmayera, nie było jeszcze znaném drugie oświadczenie hr. Adama Potockiego i towarzyszy, w którém ci panowie ogłosiwszy publicznie nieuczciwe postępowanie W. Kirchmayera, oznajmiają, że podali o konkurs; artykuł nasz o sprawie Kirchmayera w nr. 41 *Kraju* pisany był jeszcze pod wrażeniem uspokajającego wrażenia pierwszego oświadczenia „pięciu“ panów i dlatego o ogłoszeniu konkursu wyrażał się jeszcze z niedowierzaniem i przed nim ostrzegał. Nie należeliśmy wtedy do liczby tych, którzy w całéj nagości znali rozmiary téj katastrofy i obeznani byli ze sposobem postępowania Kirchmayera. To wszystko zmieniło się jednak z ogłoszeniem drugiego oświadczenia pięciu panów. Jeżeli więc p. adw. Rybicki, który zapewne jako prawnik i doradca „brał czynny udział w całéj téj sprawie od początku do końca“ w odpowiedzi na ów piewszy nasz w téj sprawie artykuł, pisany w chwili, kiedy jeszcze ani my, ani cała masa wierzycieli Kirchmayera nie znała prawdziwego stanu rzeczy, ale była pod wrażeniem pierwszego oświadczenia pięciu — stara się udowodnić, że „otwarcie konkursu było nieuniknioną koniecznością,“ to zdaje nam się, że p. Rybicki niepotrzebną zadał sobie pracę. Po owém drugiém oświadczeniu wierzycieli i po tém wszystkiém, co od tego czasu zacząwszy do 20 lutego na jaw wyszło, nikt już o tém nie wątpi, że ogłoszenie konkursu było nieuniknioną koniecznością; ta kwestja dziś jest zupełnie na bok usuniętą. Po tém wszystkiém, co dzisiaj w sprawie Kirchmayera po części ogłosili ci pięciu panowie i co zkądinąd do wiadomości ogółu podano, dziś wcale inne pytania weszły na stół, pytania, któreśmy poruszyli w nr. 42 pisma naszego, które dziś ogół coraz głośniéj powtarza i na które podobno nie tak łatwo będzie odpowiedzieć.

Pytania te są następujące:

1) Jak mogli hr. Adam Potocki i towarzysze jego dnia 15 b. m. oświadczyć publicznie dla uspokojenia masy mniejszych wierzycieli, że pogłoski o upadłości domu handlowego F. J. Kirchmayer i syn, są fałszywe i bezzasadne, kiedy dobrze o tém wiedzieli, że pogłoski te nie były fałszywe i że były uzasadnione?

2) Jak mogli hr. Adam Potocki i jego towarzysze, poznawszy niewypłacalność domu handlowego F. J. Kirchmayer i syn, działając na własną rękę bez upoważnienia wszystkich wierzycieli, a mianowicie bez upoważnienia masy mniejszych wierzycieli, zasłonić przed nimi rzeczywisty smutny stan rzeczy, pozwolić na czynienie wypłat pojedynczym wierzycielom w dniach 15, 16 i 17 b. m., pozwolić na wyjazd Kirchmayera z Krakowa? jak mogli, mając sposobność poznać i poznawszy nieuczciwe postępowanie Kirchmayera chronić go przed podejrzeniem publiczności i czujnością władz i przewlekać otworzenie konkursu ze szkodą wielkiéj masy większych wierzycieli?

3) Jak mógł hr. Adam Potocki d. 14 lutego uspokajać wielką masę mniejszych wierzycieli i wstrzymać ich przez to od właściwych kroków, mogących zabezpieczyć ich należytości, kiedy na kilka dni przedtém zabezpieczył sobie hipotecznie swoje należytości; nareszcie

4) jak mógł działając wspólnie z kilkunastu wierzycielami, jakoby w interesie ogółu, rezerwować dla siebie samego mniemane prawa służące mu niby z aktu d. 4 lutego z Kirchmayerem w Wiedniu spisanego i nazajutrz po podaniu o konkurs chcieć objąć w posiadanie drukarnię i wydawnictwo *Czasu* na swoją rzecz?

Na pytania te podobno nie tak łatwo będzie odpowiedzieć, a jednak pytania te są aż nadto uzasadnione.

Jeżeli p. Rybickiemu chodziło o udowodnienie, że ogłoszenie konkursu było nieuniknioną potrzebą, przyznamy mu, że nietylko ten dowód nie trudny udał mu się zupełnie, ale zarazem udowodnił on daleko więcéj, a mianowicie: że otwarcie konkursu było nieuniknioną koniecznością nie dopiero d. 19 lutego ale daleko wcześniéj, a przynajmniéj już d. 14 b. m. kiedy pp. hr. Potocki i jego towarzysze zamiast podania o konkurs, wydali owo pierwsze oświadczenie.

Z pisma bowiem p. Rybickiego okazuje się jasno:

1) że Adam hr. Potocki i jego towarzysze już dnia 14 bm. poznali stan niewypłacalny domu handlowego F. J. Kirchmayer i syn;

2) że równocześnie mieli sposobność przekonania się o nieuczciwości postępowania Kirchmayera;

3) że mimo to, zaślepieni chęcią ratowania swoich należytości, dawali wiarę gołosłownym twierdzeniom Kirchmayera;

4) stali się przyczyną, że dom handlowy Kirchmayera, będąc już w stanie niewypłacalnym, czynił różne wypłaty, co podpada pod rygor § 486 lit. *g* ustawy karnéj.

Te cztery fakta udowodnione dostatecznie pismem adwokata dra Rybickiego, do których przychodzi jeszcze fatalny ów akt z dnia 4 bm. w Wiedniu zdziałany, uprawniają ogół wierzycieli Kirchmayera do przytoczonych powyżéj czterech pytań, na które — jakeśmy już powiedzieli — trudno będzie odpowiedzieć.

Są to przykre bardzo sprawy, które tutaj rozbieramy i rozważamy, nakazuje nam to jednak interes ogółu wierzycieli, któremu służyć uważamy za tem większy obowiązek ile że kilku większych wierzycieli przez nierozwagę interes ten, w sposób który się nie da wytłómaczyć, naruszyło i na szwank wystawiło. Jeżeli to postępowanie tych pięciu panów pociągnie za sobą złe skutki, niechaj nikogo innego nie winują o to jak swoich doradzców i własną nierozwagę.

Co się tyczy postępowania konkursowego, zapisujemy tutaj kilka dalszych wiadomości:

Dr. Wyrobek kurator masy objął już zarząd masy. Czynności kantoru bankierskiego Kirchmayera w Krakowie zostały zasystowane. Natomiast czynności drukarni i wydawnictwo *Czasu* jak na teraz dr. Wyrobek nie zawiesił i upoważnił p. Mikuckiego, administratora *Czasu* do czynienia dalszych wypłat przez jeden miesiąc w miarę wpływających funduszów bieżących.

Onegdaj dr. Wyrobek udał się do Wiednia na kilka dni. Z Wiednia dowiadujemy się, że zastawione w bankach tam effekta Kirchmayera wynosiły według kursu 298,000 złr., a obciążone były sumą 256,000 złr.; tak, że po spłaceniu banków pozostało tam jeszcze na rzecz Kirchmayera 42,000 złr., między którymi 41,000 złr. jest złożonych w losach.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 24 lutego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie czeskich posłów w sprawie ugody. W miejsce dra Prażaka, który zachorował, powołano do narady Schroma z węg. Hradca. Uchwalono, by kilku przewódców w każdym razie do Wiednia wyjechało. (?)

Praga 24go lutego. Czescy przewódcy stanowczo nie pójdą do Wiednia.

Pomimo silnéj agitacji wzięli nauczyciele czescy w Pradze bardzo znaczny udział w wyborach do powiatowéj rady szkolnéj.

Peszt 24 lutego. Przybyli tu hr. Beust i hr. Festeties.

W okolicach zamieszkałych przez Sasów skonfiskowano bardzo znaczną ilość broni.

W sprawie wydania Raspego miała już nastąpić decyzja. Sądy postąpią sobie w myśl istniejących traktatów, w takim razie Raspe bezwątpienia zostanie wydany.

Wczoraj urządzili prawowierni żydzi pochód z pochodniami dla Jokaja, Ghyczego, Zsedenyego i Horna, którzy przemawiali przeciw kongresowi.

Monachjum 24 lutego. Postępowcy połączeni z stronnictwem środkowém wybrali w Monachjum ponownie dotychczasowych 6 posłów postępowych.

Drezno 24 lutego. Dzisiaj zamknięto sejm. Król wspomniał w swéj mowie o już uchwalonych lub też dopiero w przyszłéj sesji uchwalić się mających ustawach i odwoływał się do rozsądku i wierności dla ściślejszéj i szerszéj ojczyzny.

Paryż 24 lutego. Dzienniki legitymistyczne zapewniają, że Don Carlos udał się do Lugdunu w sprawach prywatnych; nie odjechał więc do Hiszpanji.

(Posiedzenie ciała prawodawczego.) Picard wnosi: Nazwa „kandydat rządowy“ ma być raz na zawsze zabronioną; rząd nie wpływa na wybory, zgromadzenia wyborcze otrzymują większą swobodę.

Potém następuje dalszy ciąg obrad nad interpelacją dotyczącą stosunków wewnętrznych.

Granier de Cassagnac powiada: Przekonany, że wczorajsze oświadczenia ministra są wyrazem zamiarów rządu, zrzekam się głosu. (Ollivier przerywa mu i mówi: Tylko bez dwuznaczności!) Nie odłączam oświadczeń Chevandiera od moich własnych, gdyż wspólnie mają to znaczenie, że rząd wierny dawnym swym oświadczeniom żadnych kandydatów rządowych popierać nie będzie; rząd zachowa się zupełnie neutralnie.

Martel: Wobec tak stanowczych oświadczeń rząd proponuje przejście do porządku dziennego.

Granier de Cassagnac ubolewa nad tém oświadczeniem, bo rząd powinien mieć prawo wpływania na wybory.

Paryż, 24 lutego. (Ciało prawodawcze.) Koniec debat nad interpelacją dotyczącą kandydatur rządowych. W odpowiedzi na mowę p. Granier de Cassagnac oświadczył pan Ollivier, że oświadczenie wczorajsze ministrow spraw wewnętrznych i sprawiedliwości to mają znaczenie, że rząd, wierny dawniejszym swym zapewnieniom, przy wyborach zachowa się zupełnie neutralnie. Minister kończy swą mowę słowy: Zadaniem waszém jest obrona władzy rządowéj przez godne i skuteczne nie zaś przez sztuczne środki. Nie rozłączymy się z tymi, co od lat 18 popierają rząd, lecz nie rozłączymy się także z nami samymi i z naszą przeszłością. Jezeli monarcha zaszczyca nas zaufaniem, to dzieje to się dla tego, ponieważ reprezentujemy pewne idee. Osłabiliśmy władzę rządową, gdybyśmy działali w sprzeczności z owemi ideami. (Oklaski mianowicie na lewo; na prawéj stronie tylko pojedyńcze głosy; poruszenie wielkie). P. Pinard oświadcza, że w obec wynurzeń tych p. Olliviera niepodobna popierać gabinetu i proponuje porządek dzienny w duchu p. Granier de Cassagnac. Thiers zbija takowy; przypomina daléj, że od 1863 r. bronił dynastji żądając koniecznych swobód. Pan Ollivier oświadcza, że gabinet przyjmuje prosty porządek dzienny. Takowy przyjęty został 188 głosami przeciw 56. Pp. Picard i Favre głosowali za nim.

Genewa, 24 lutego. Pretendent do korony hiszpańskiéj Don Carlos, który tu wczoraj przybył, zaprzecza kategorycznie pogłosce, że z Lyonu chciał robić przygotowania do powstania w Hiszpanji.

Londyn 23 lutego. Z powodu noty hr. Beusta, wezwie rząd francuzki wszystkie mocarstwa katolickie do zbiorowego kroku przeciw roszczeniom papieża.

Torysi ofiarowali przewodnictwo izby wyższéj lordowi Salisbury.

Konstantynopol 24 lutego. Między Rumunją a greckim patrjarchatem toczą się rokowania o zawarcie konkordatu, któryby uregulował kościelne stósunki Rumunji.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 25 lutego.

K. Na dzisiejszém posiedzeniu komisji rezolucyjnéj było obecnych tylko 13 posłów. Dyskutowano nad literą *d* paragrafu trzeciego rezolucji. Jest to punkt nader ważny, zastrzegający sejmowi ustawodawstwo nad uniwersytetami.

Prezydent minister Hasner oświadczył, że rząd nie myśli stawać wobec tego żądania na stanowisku odporném, dodał jednak, że daleko by było stosowniéj, gdyby uniwersyteta zależały od wspólnego parlamentu, t. j. rady państwa. Jest to jednak jego mniemanie osobiste. Oświadczenie to ministra trafiło na opór silny ze strony posłów niemieckich, mianowicie Tintego, który właśnie chciał przyznać Galicji ustawodawstwo w części ogólnéj (*Grundsatz*) nad szkołami.

Kuranda zgadza się na zdanie rządu, nie chcąc, aby odmowna odpowiedź miała być *casus belli.* Rechbauer nie był obecnym. PP. Grocholski i Czerkawski bronili naturalnie stanowczo tego tak słusznego żądania kraju. Potém zapytał się p. Giskra Polaków, co oni właściwie rozumią pod narodowém urządzeniem uniwersytetów? Odpowiedział mu p. Czerkawski w dłuższém przemówieniu. Wyliczając niektóre braki uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego, dodał, że głównie chodzi tu o to, aby kształcąca się młodzież wiedziała, że urządzenie uniwersytetu pochodzi z narodowego źródła, że sam naród przez swoją reprezentację roztacza swoją opiekę nad szkołą, w któréj pobierają nauki.

Oświadczenie to nie przypadło do smaku p. Hasnera, który odrzekł, że tym sposobem uniwersytet byłby tendencyjnym zakładem, coby ubliżało umiejętności. Pan Czerkawski zamiast odpowiedzi poprosił pana ministra, aby nie podchwytywał pojedyńczych słów — poczém pan Hasner opuścił salę posiedzeń.

Na ostatniém posiedzeniu wydziału budżetowego oświadczył p. Banhans minister rolnictwa, że rozsiewane o p. Rozwadowskim pogłoski są mylne i nieuzasadnione — i że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Wczoraj zaś w rozmowie z kilkoma delegatami wyraził się, że nie myśli wcale zmieniać porządku zaprowadzonego przez hr. Potockiego, że wszelkie w téj mierze podane wiadomości przez dzienniki są na niczém nie oparte.

Wiadomości podane przezemnie co do Czechów sprawdzają się co do joty. Pisałem, że pp. Ryger i Sladkowski nie przybędą do Wiednia — otóż dzisiejsza wieczorna *N. Pressa* zamieszcza telegram z Pragi, który powiada, że ci panowie oświadczyli namiestnikowi Kollerowi, że nie przyjadą do Wiednia i zaprosin nie przyjmują.

Bodaj, czy to nie wpłynęło na stanowisko rządu na dzisiejszém posiedzeniu komisji rezolucyjnéj.

W Wiedniu idzie wszystko wybornie, ministerstwo niebawem będzie miało zupełnie rozwiązane ręce, żeby się na dobre zabrać do energicznego przeprowadzenia konstytucji. Bo oto Giskra otrzymał odkosza od Czechów, a zatém jasném jest, że z niemi nie da się nic robić w sposób liberalny, trzeba się uciec do innych środków.

Ustawa zarobkowa nałoży nowe podatki na pracę ręczną, rzemiosła i przemysł, panowie Polacy głosują za rządem (choć nieraz przeciw Niemcom), więc jasném jest, że są to ludzie wyrozumiali, łagodni, nie ma ich się co obawiać, a można z niemi gadać w komisji rezolucyjnéj, aż też i perjod tegoroczny rajchsratu upłynie. Zresztą rajchsrat odroczył się na 8 dni, boć to przecie zapustne ostatki, a dobre i 8 dni ciszy dla gabinetu.

Przytém strik zecerski ograniczył dzienniki na jednobrzmiącą przedmiotową treść, opozycja nie może się w Wiedniu nawet rozpisywać; słowem nie pozostaje jak tylko z salonów politycznych w kawiarni Dauma pójść na bal dworski, albo wieczór ministerjalny. Żeby tylko te socjały wiedeńskie o podatek zarobkowy jakich burd znowu nie wywołali i żeby te koszta dalmatyńskie jakoś nareszcie obliczone i rozdzielone zostały. Będziemy mieli przyjemność za rok przedrukowywać wszystkie nasze artykuły o planie działania, o możności działania, o skombinowanym ataku i t. p., któreśmy w tym roku pisali, bo znowu ta sama powróci sytuacja, — tylko, że nieprzyjaciele się wzmogą — a my bodaj, czy po nowéj szkodzie przyjdziemy do rozumu.

Wobec tak świetnego położenia rzeczy mógł hr. Beust śmiało na bankiecie u posła amerykańskiego pozwolić sobie toastu, w którym powiedział: „jak w Ameryce tak i u nas są motywami działania jedność i wolność, a z półświatła, w którém teraz żyjemy, wstąpimy w jasne dnie politycznego, narodowego i ekonomicznego dobrobytu.“ Szkoda tylko, że p. kanclerz nie dodał kiedy to nastąpi i jakim sposobem. Tymczasem nie przestaje Rossja również w duchu swojéj jedności prowadzić jawnych agitacji w Galicji. Nowe fakta przytaczamy pod właściwą rubryką.

Sejm związku północno-niemieckiego weźmie pod obrady niebawem wniosek o zniesienie kary śmierci.

O ubiegłéj sesji sejmu pruskiego wyrażają się dzienniki nader przykro, że była jałową, że nie ma porozumienia z rządem, że wszystko leniwo idzie. Ale bo też i trwanie sesji jest zbyt krótkie, bo musi ustępować sejmowi „niemieckiemu.“

Komisja ciała prawodawczego francuzkiego do ustaw dla miast zgodziła się już na zastósowanie dla Paryża zasady powszechnego głosowania. Głos będzie miał każdy Paryżanin zamieszkały w Paryżu od pewnego czasu. Ustawa ta jest ogromnéj doniosłości, rozwiąże ręce ludności i władzy gminnéj, a wiadomo jak ważną rolę grała komuna paryzka w historji francuzkiéj. Zresztą jeżeli deputowani reprezentujący całą Francją wybierani są powszechném głosowaniem, to loicznie prawa tego stolicy dla niéj saméj odmawiać nie można.

Stanowczy krok uczynił nowy gabinet przecinając nici karlistowskich agitacji knowanych we Francji. Wiadomo, że przeszły gabinet wspierał niejako rojalizm w Hiszpanji. Dzisiaj wydalenie Don Carlosa, jest krokiem godnym gabinetu liberalnego, który drugiemu niechce mącić wody.

Parlamentowi angielskiemu przedłożona błękitna księga, zajmuje się przeważnie zamorskiemi kolonialnemi interesami. Budżet na rok 1870 wykazuje zmniejszenie, a mianowicie budżet armji o 1,136,908 f. a budżet floty o 746,111 f. sterl. mniej niż w ostatnim roku.

Listy jakie odbieramy z soboru przedstawiają coraz smutniejszy obraz.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 26 lutego. Specjalny telegram *N. Pr.* donosi: Odmowne pismo Riegera i Sladkowskiego, obszerne i wielce zobowiązująco stylizowane znajduje się już w ręku ministra spraw zewnętrznych. Miało już zostać przesłane cesarzowi do Pesztu i było już przedmiotem obrad na radzie ministrów. Jako skutek i odpowiedź ma nastąpić jak najspieszniejsze przedsiębranie kwestji reformy wyborczéj! (Zatem polityka odporu (*der Abwehr*) — jak zapowiedziano. Niechże czuwa delegacja nasza, żeby jéj się przytem co złego nie dostało. *Red.*)

Berlin 26 lutego. *Nord. Ztg* zaprzecza wiadomości, jakoby hr. Daru miał gabinet pruski interpelować z powodu treści mowy tronowéj.

Paryż 26 lutego. Keratry w obec liberalnego zachowywania się rządu oświadcza, że cofa interpelacją o religijne korporacje. Ciało prawodawcze odroczyło się do 7go marca.

Kursa. Wiedeń 26 lutego, g. 1 m. 40. 5% zjednoczony dług państwa 61.50.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.40.— Londyn 124.35. Srebro 121.65.— Dukat 5.85.5/10 Akcje kred. 274.20.— Lombardy 244.40.— Losy z 1860 r. 96.90. — Losy z 1864 r. 121.—.— Akcje franko-austr. 118.75.— Napoleony—.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209.75. — Akcje kolei północ.-wschodniéj 164.50.— Akcje Banku 728.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 93.—. — Akcje banku jen. 69.—.— Renta w srebrze 71.35. — Galic. oblig. indemn. 73.60. — Bank obrotu 119.—. — Akcje banku ang. 345.—.— Koléj rządowa 378.—. — Koléj siedmiogrodzka 168.—. — Koléj Rudolfa 164.25. — Koléj pardubicka 175.—. — Koléj północna 213.25.— Tramway 155.—. Bank budowy 62.25. — Koléj wschodnia 96.75. — Alföld 164.25. — Anglo-węgierskie 98.—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Ludwik Gumplowicz.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 25 lutego	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	62	—	61	50
„ w srebrze	72	—	71	50
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	97	—	96	50
„ „ „ 1864	121	—	120	50
Galic. obligacje indemn.	74	—	73	50
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	121	75	121	—
„ Kar. Ludwika 5%	102	75	102	—
„ „ „ II emis.	96	75	96	—
„ Czerniow. I 5%	82	75	82	25
„ „ 1867	93	—	92	25
„ „ 1868	89	75	89	25
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	245	—	244	75
Akcje kol. K. Lud. galic.	237	—	236	25
„ kol. czerniow.	207	75	207	—
„ kol. Rudolfa	165	—	164	—
„ kol. siedmiogr.	169	—	168	
„ kol. półn.-wsch.	163	50	163	—
„ banku narod.	730	—	726	—
„ Zakł. kredyt	272	—	271	75
„ Kol. wschodnia	96	75	96	25
„ Zakł. kredyt. węg.	90	50	89	50
„ banku obrotow.	119	—	118	-
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	70	—	68	—
Losy kredytowe	161	50	160	50
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	94	50	93	50

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	93	75	93	—
„ likwidacyjne z kup.	78	—	77	50
Kolej warsz.-wied.	71	—	70	-
„ warsz.-bydg.	70	—	68	50
Ros. pr. z r. 1864	160	—	158	—
„ „ z r. 1866	159	—	157	—
Waluty: Srebro	122	50	122	—
Dukaty	5	87	5	82
Napoleondory	9	96	9	92
Imperiały	10	20	10	10
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50
Wiedeń 25 lutego.				
Dług państ. Renta....5%	61	65	61	50
„ w srebrze 5%	71	60	71	30
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	235	—	234	
„ „ „ 1854 4%	91	50	90	50
„ na 500 1860 5%	97	10	96	90
„ na 100 1860 5%	105	50	104	50
„ na 100 1864	121	—	120	80
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	25	73	75
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101	50	100	50
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	338	-	337	—
Anglo-węgierskie	99	—	98	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	272	90	272	70
Dyskontowy austr.	75	25	74	75
Franko austr.	117	-	116	50
Krakowski handl. przem.	—	—	70	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	--
Narodowy	731	—	729	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	174	75	174	25
Czeska zach. na 200 złr.	235	50	235	—
„ północn. „ 150 „	126	—	125	—
Elżbiety .... na 200 „	193	50	193	—
Ferdynanda na 1000 „	2135	—	2130	--
Franc. Józefa „ 200 „	187	50	187	—
Kar. Ludwika „ 200 „	236	50	236	—
Koszyc. Oderb. 170 „	63	—	62	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	208	75	208	25
Półn. zach. austr	204	50	204	—
Rudolfa ..... na 200 „	165	—	164	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	50	168	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	377	50	376	50
Theissbahn	245	—	244	—
Tramway	161	—	160	—
Południowa na 500 fr.	244	40	244	20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164	25	163	75
„ wschodnia 200 „	96	75	96	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	230	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	103	—	107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	77	—	—	—
„ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	91	—	90	50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	—	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97	80	97	60
„ „ „ W.A. 5%	93	20	93	—
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	—	92	60
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	—	91	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	-	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	50	92	--
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	75	90	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	96	50	96	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	—	90	50
„ „ „ W. A. 5%	89	—	88	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	25	104	75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	—	102	—
„ „ 2 emissja	97	25	97	—
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	82	75	82	25
II. „ „ 5%	92	25	92	—
III. „ „ 5%	90	--	89	75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	—	—	92	75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	60	90	40
Rządowa ..... na 500 fr.	144	—	145	—
„ II. emis. „ „	143	50	142	50
Południowa	121	60	121	30
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94	40	94	20
Bony 1870 za 74 „ 6%	251	50	250	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	--
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	--
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	160	75	160	25
Clary ..... „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Zeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	—
Keglewicza ....na 10 „	18	50	17	50
Budy .....na 40 fl. W.A.	34	50	33	50
Palfy .....na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	16	25	15	75
Salm ..... „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu.. na 100 „ M.K.	125	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	50	103	40

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	70	103	50
Hambrg 100 mark 4 „	92	20	92	10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	60	124	40
Paryż za 100 fr 2½ „	49	50	49	45
Monety:				
Dukaty ważne	5	86	5	85
Napoleony	9	93	9	93
Srebro	122	—	121	75
Lwów 24 lutego.				
Indemniz. galicyjska. 5%	74	—	73	50
„ bukow.... 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	77	60	76	—
„ „ 5%	86	75	86	—
Pożyczka głodowa.. 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot.... 6%	107	50	105	50
„ „ włościań.. 6%	92	—	90	50
Dukat ważny	5	84	5	79
Napoleon d'or	9	92	9	86
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	50	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	50	121	50
Warszawa 24 lutego	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 .... 4%	94	65	94	15
„ „ „ 2 .... 4%	93	65	93	32
„ likwidacyjne 4%	76	25	76	92
Poż. lot. z 1864 .... 5%	158	50	157	50
„ „ z r. 1866 .... 5%	159	—	-	-
Akcje kol. warsz.-wied.	71	60	70	75
„ „ warsz.-bydg.	73	—	72	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	114	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98	70	—	--

GŁUCHOTA

czyli **Cerumen sztuczny** przeciw wszelkim chorobom uszów. Najnowszy i najpewniejszy ze wszystkich dotąd znanych metod, uznany przez innych lekarzy o którym przed 3ma miesiącami pisma lwowskie zrobiły wzmiankę. W krótkim czasie stosunkowo liczący dość znaczną liczbę szczęśliwych wypadków.

Cena słoika skoro wysłany będzie po Europie podwyższy się. Tymczasowo złr. 3 w. a. wraz z metodą. Łyżeczka 25 cent. Dostanie tylko u wynalazcy dra Fijałkowskiego w Tarnowie. 186(3-3)

Sok, Ziółka i Cukierki
z ziół karpackich
Dra Faykiss w Kesmarku.

Doświadczone jako najlepsze środki w słabościach piersiowych, kaszlu, chrypce, drapaniu w gardle, kataralnych zapaleniach gardła i kanału oddechowego, kokluszu itd. itd.

Cena: Flaszka soku 70 cent.
Pudełko cukierków 35 cent.
Paczka ziółek 25 cent.

Jedynie główny skład utrzymuje APTEKA pod BIAŁYM ORŁEM A. Siedleckiego w Krakowie.

Powyższa apteka utrzymuje także:

Balsam dra Devergie — przeciw wszelkim odmrożeniom. — Cena 35 cent.

Maść na nagniotki — które można w 10 minut po przyłożeniu zdjąć bez wszelkiego bolu lub nieprzyjemnych następstw. — Cena 50 cent.

Tran do picia w najlepszym gatunku: (Dorsch-Leber-Thran) p. Hogg. Cena butelki 80 c.

Kwas chloro-octowy — do wygubienia brodawek i t. d. 200(1-10)

Original-Staats-Prämien-Loose

prawo dozwala wszędzie na nie grać

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje cały los oryginalny przez wysoki rząd gwarantowanéj i zezwolonej wielkiéj

Loterji.

Ciągnienie nastąpi już 4 marca, każdy wyciągnięty los bezwarunkowo wygrywa, — a następujące wygrane rozstrzygają się:

250,000

200,000 190,000 175,000 170,000 165,000 162,000 160,000 158,000 156,000 153,000 152,000 150,000 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000 i blisko **30,000** wygranych po **15,000 12,000 10,000 8,000 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000,** etc. etc.

Frankowane zlecenia po przesłaniu kwoty załatwia prędko i w sekrecie, nawet w najodleglejsze strony przez rząd upoważniony do rozsyłki wyż wymienionych losów Statsefectenhandlung pana 149(7-?)

A. Goldfarb,
w Hamburgu.

Właśnie wyszedł z pod prasy w Lipsku
NAKŁADEM KSIĘGARNI
Ferdynanda Baumgardtena
w Krakowie

ZBIOR PIEŚNI

dla
SZKOŁ LUDOWYCH
zawierający
90 pieśni wraz **z nutami**
ozdobnie wydany.
Napisał
Józef Chmielewski
nauczyciel przy szkole głównéj w Podgórzu,
z muzyką
Karola Niemczyka
nauczyciela szkoły głównéj św. Barbary, oraz śpiewu w zakładach naukowych w Krakowie.

Cena 60 cent. 163(2-4)

100.0000 tal. w srebrze.

Dnia 2go marca b. r.
odbędzie się nadzwyczaj wielkie
Losowanie Premji
w Hamburgu, w k tórém około
2 miliony tal. srebrem
w kilku dniach wypłacone zostaną.

Główne wygrane są:
Tal. **100.000, 60.000, 40.000, 30.000 20.000, 16.000, 12.000,** 2 à **10.000, 8.000,** 2 à **6.000,** 3 à **5.000,** 6 à **4.000** 5 à **3.000,** 20 à **2.000,** 30 à **1.500** 130 à **1000,** 210 à **400,** 335 à **200.** 28.500 à **100, 60, 40,** itd. itd.

Losowane będą tylko wygrane.

Za przesłaniem 4 złr. w. a. 1 cały los.
„ 2 „ „ ½ losu
„ 1 „ „ ¼ „

przesyłam na powyższe ciągnienie ważne Oryginalne Losy Państwowe (nie promessy) punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.

Wygrane jako i urzędowne wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.

Upraszamy udać się z całem zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego

Zygmunt Heckscher
w Hamburgu. 172(5-20)

MLEKO

Z dniem 1 kwietnia b. r. wydzierżawioném będzie mléko od 24 krów na dobrach Kapelanki koło Podgórza. Mający chęć wydzierżawienia zechcą się zgłosić do podpisanego. **Gotfried Thurm** właściciel.
196(2-2)

BIBLIOTEKA
POWIEŚCI I ROMANSÓW

wychodzi we Lwowie staraniem spółki w pięcioarkuszowych poszytach co **10** dni, t. j. **180** arkuszy na rok i podaje we wzorowych przekładach znakomite utwory pisarzy zagranicznych.

Przedpłata wynosi na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie **10** *złr. półrocznie* **5** *złr. — kwartalnie* **2** *złr.* **50** *cent.*

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorowie, mogą jeszcze **za dopłatą 2 złr. 50 cent.** otrzymać 9 zeszytów „BIBLIOTEKI", które wyszły od 1go października do ostatniego grudnia 1869.

Wydanie „BIBLIOTEKI" jest tak okazałe, że śmiało może ona stać się ozdobą każdego księgozbioru.

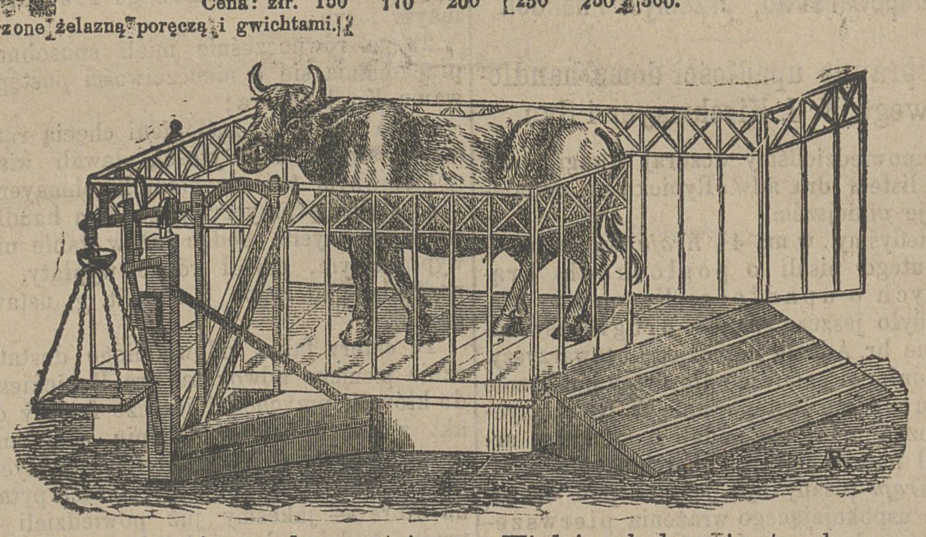
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie. Główny Skład na Galicję w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we **Lwowie.** 92(2-2)

Kute, wypróbowane
Wagi dla bydła,

niedorównane w swojéj pewności, dokładności i trwałości (z 10-letnią gwarancją), niezbędne w każdym skarbie, w gospodarstwie, cukrowniach i gorzelniach.

Siła dźwignienia tejże	15	20	25	30	40	50 centnarów
Cena: złr.	150	170	200	230	260	300.

patrzone żelazną poręczą i gwichtami.



Kute przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

(z 8-letnią gwarancją) czworokątne nieprzewyższone pod względem trwałości z jednéj, a dokładności z drugiéj strony

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cent.
Po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

do tego potrzebne ciężarki calowe i wiedeńskie nadzwyczaj tanie.

Urzędownie sprawdzone kute

Wagi pomostowe

do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych 1éj lub więcéj sstuk bydła (z 10 letnią gwarancją)

	50	60	70	80	100	120	150	200 centnarów.
złr.	350	400	450	500	550	600	650	750.

wagi balansowe

1009 I.(3-15)

(z 5cio-letnią gwarancją).

po	80	70	60	50	40	30	20	10	4 funtów
złr.	30,	27.50	25	22	20	18	15	12	7.50.

do tego szalki dające się odejmywać i mogące służyć do wszelkiego użytku, celu i interesu, a więc według życzenia wyrażonego. — Prócz tych wag sporządzają i mają na składzie najrozmaitszych nazw wagi i ciężarki.

Zamówienia wykonywują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowém,

L. Buganyi & Comp.
Waagen- & Gewichtsfabrikanten in Wien.
Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10 in Wien.
Fabrik: Margarethen, Griesgasse 26 in Wien,

Ważne dla gorzelń.

Polecenie

ces. król. uprzyw. aparatów do gorzelń spirytusu
p. **Piotra Szumlwakoskiego**
fabrykanta towarów metalowych w Opawie (Szlązk austrjacki).

W skutek częstych pochwał i zalecań, zwróciliśmy uwagę na aparata i 4go grudnia 1869 r. zamówiliśmy u pana **Szumlakowskiego** miedziany aparat, który stósownie do umowy punktualnie dostawiony i w ruch puszczony został dnia 8 stycznia 1870 r. a więc w przeciągu 5 tygodni.

Aparat ten jest nadzwyczaj trwało i pięknie zbudowany, w systemie swoim, wymaga bardzo łatwego kierownictwa i dostarcza przy wolnym ruchu i małém ochłodzeniu czystego spirytusu od 90—91° Trallesa. Aparat ów jeszcze i tém celuje, iż wywary pozostające, są całkiem wolne od niedochodu, swędnego olejku ,przeto czystą brakę dla paszy bydła się otrzymuje. — Przyjemnie nam przeto pp. właścicielom dóbr i gorzelń, aparata p. Szumlakowskiego jak najmocniéj polecić.

Krassna pod Wal-Meseritsch (w Morawii) 20 stycznia 1870.

147(2-4) ***Bracia Schreiber.***

Ważne dla gorzelń.

Główna wygrana: 250.000 złr. Najmniejsza wygrana: 160 złr.

Ciągnienie

na dniu 1szym Marca 1870 roku.

Ażeby ułatwic każdemu nabycie c. k. austrjackich

Oryginalnych losów z r. 1864,

sprzedajemy takowe z terminem wypłaty w 12-tu miesiącach.

Podczas upłaty gra się na 10 różnych oryginalnych **LOSÓW.**

Za przesłaniem albo przekazem pocztowym:
złr. **7**, otrzymuje się ½ kwitu na ratę prawnie ostemplowaną,
złr. **14**, otrzymuje się cały kwit na ratę „ „
z którym już na 1 marca wygrać można **200,000** złr., **50,000** złr. **15,000** złr., **10,000** złr., etc. etc.

Listę wygranych przesyłamy bezpłatnie *franco.*

Rothschild & Compagnie
113(-10) Postgasse 14 w W'edniu.

Sławny Balsam Vetoriniego.

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia *reumatyzmowe*, *nerwowe*, *fluksje*, *ból zębów*, *ból głowy*, wszelkie *kurcze*, *czkawki*, *biegunki* z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości ócz, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cent. w. a. Utrzymują ten Balsam *w Krakowie* pp. aptek. W. **Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar J. Jahn, J. N. Walter, a we Lwowie i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle. 66(3-3)

Mein, — das echte —
RESTITUTIONS-FLUID.
Wer dasselbe **unverfälscht** zu haben wünscht, wende sich an **mich selbst**, oder an Herrn **Gustav Ullrich** in **Wien**, Judenplatz 5.
Preis:
¹/₁ Kiste, 12 Flaschen, 20 fl., ½ Kiste, 6 Fl., 10½ fl., ¼ Kiste, 3 Fl., 5½ fl.
CARL SIMON, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluids und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, III. Bez., Löwengasse 37 A.
Das k. k. privil. Fluid des Hrn. Fr. Joh. Kwizda, Apotheker in Korneuburg, Ph. Barth in Wien, sowie alle andere — solcher Herren —, sind nur Nachahmungen meines Restitutions-Fluids.
114(4-17)

Jadącéj do Paryża Publiczności polskiej
poleca swój
Hotel du Nouvel Opera
Rue de la Chaussée d'Antin 48
(blisko bulwaru włoskiego)
ręcząc z swéj strony za dobrą kuchnię, wszelkie wygody i przystępne ceny
Chaveau-Potel.
Zamieszkały w tymże hotelu, w zakupnie, jakoteż w interesach różnego rodzaju, pośredniczy
Franciszek Baranowski.
165(3-5)

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE
(Canabis indica)
PP. **Grimault & Comp.**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* 106(2-10)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka*, we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascka;* w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;* w Rzeszowie *w apt. p. Schaittera;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Niedokrewność, Osłabienie, Bladaczkę,
Cierpienia skrofuliczne, nerwowe i choroby kobiet

najzupełniéj leczy
już słynny, przez wielu znakomitych lekarzy krajowych i zagranicznych zalecany
krew wzmacniający

Lekarski cukier żelazny w płynie

pana *Józefa Fürsta* aptekarza „zum weissen Engel" w Pradze na Poric. — Następujący znakomici lekarze i profesorowie c. k. uniwersytetu tamże preparat ten używają: *Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jahsch, Dr. Petters, Dr. Ritter von Rittersheim, Dr. Steinen, Dr. Streng — etc. — etc.*

1 flaszka kosztuje 1 złr. 20 cent.

(Prospekta dostać można we wszystkich składach gratis).

W farmaceutyczno-chemicznem laboratorjum w Pradze jeszcze następujące preparata wyrabiają, a takowe nabyć można w niżéj podanych składach:

Gastrophan

najznakomitszy, przez lekarski fakultet w Pradze zbadany i zalecony z ziół alpejskich przygotowany środek na żołądek niemogący trawić, brak apetytu, wymioty, kurcze żołądka, wiatry i zgagę najskuteczniéj działa.

1 flaszka kosztuje 70 kr. wal. austr.

Kral's echter Karolinenthaler
Davidsthee

z nadspodziewanym skutkiem używany przeciw chorobom piersiowym i płuc — szczególnie na każdy kaszel chroniczny i suchotnikom — jako też jedyny środek zabezpieczający od suchot (Tuberculose).

1 pakiet 20 cent. wal. austr. 128(4-6)

EISEN-CERAT

leczy najulubieniéj odmrożenia i guzy z odmrożenia w 8-miu dniach.

1 pudełko 40 cent. wal. austr.

Główny skład w Krakowie u p. *Jakóba Goldwassera* w domu Deichesa na Stradomiu — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera* aptekarza — w Białej u p. *Józefa Knaus.*

Składy urządzają się, a panowie aptekarze otrzymają pierwszeństwo.

PROMESSY LOSÓW Z ROKU 1864,

których ciągnienie d. 1 marca nastąpi,
po 3 fl. 50 cent wraz ze stemplem
oraz
Wodę Bergera paryską prawdziwą
środek najlepszy do farbowania włosów.
Karton po 4 złr.

Pastylki Bilińskie i Marienbadzkie
zawierające w pudełku 60 sztuk,
po cenie 60 cent. wal. austr. **sprzedaje**
179(7-?) **Jan Bartl w Krakowie.**

Une jeunne femme, ancienne écolière du célèbre professeur au conservatoire de Vienne nommé Ramesch, étant arrivée ici, il y a peu et ayant quelque temps disponible, desire donner leçons de clavecin. Son adresse est: rue de ste Nicolai N. 438, 2 etage, sous les chiffres F. K. 184(2-?)

Jednomyślny sąd

tysięcy lekarzy wszystkich rodzajów i każdego stopnia jest najlepszym dowodem mocy uzdrawiającej pewnego preparatu.

Keczkemet 2 listopada 1869. Upraszam *powtórnie* o łaskawe nadesłanie partji pańskich *znakomitych* preparatów mianowicie 28 flaszek Malz-Extract-Gesundheitsbier, 2 funty Malz-Chocolade, 5 dużych pudełek proszku czekoladowego (dla niemowląt) i partję Brust-Malz-Bonbons. — Należytość dołączam. **Dr. Johann Kabrhel** c. k. lekarz pułkowy. — Udało mi się wyleczyć owego 59 letniego na wrzód w płucach cierpiącego pacjenta, lecz osłabienie pomimo najlepszego dyetycznego pielęgnowania i leczenia nie ustępowało. — *Wówczas zaleciłem mu pański Malz-Extrakt, a uzdrowienie tak szybko nastąpiło, że dziś po 18 dniowém przyjmowaniu tegoż jest już w stanie wyjechać i* brata swego w oddaleniu mieszkającego odwiedzić. **Dr. Ehrenreich** przysięgły lekarz obwodowy i praktyczny w Stanisławowie. Zamawiam powtórnie 5 funtów Malz-Gesundheits-Chocolade, z uwagą, *iż z rezultatu dotychczas przez nią osiągniętych nadzwyczaj zadowolony jestem. Dając się ona łatwo trawić, nieobciąża żołądka, ani też nie przeszkadza dygestji jest silną substancyją, łatwo trawić się dającą i odpowiedniém środkiem pożywném dla Rekonwalescentów; po przebytych ciężkich chronicznych chorobach, po utracie soków wszelkiego rodzaju po odstawieniu od zdrojowisk i wzmacniających.* **Henryk Schalling** praktyczny lekarz w Scheifling. 687(7-?)

Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach moich jest mój podpis. **Johann Hoff.**

W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** — Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

PRASA AUTOGRAFICZNA

czyli

DRUKARNIA PODRĘCZNA.

Za pomocą tego nadzwyczaj prostego przyrządu, każda osoba odbić może w krótkim czasie od 1000do 10,000 egzemplarzy kopij własnego pisma, bądź w formie listów, cyrkularzy, lub téż planów, rysunków, nut muzycznych itp. na przygotowanym do tego stósownym papierze.

Cena podług wielkości.

szerokości:	długości:	cena:
22 centimetr.	na 30 centimetr.	60 franków
23 „	„ 33 „	70 „
26 „	„ 38 „	80 „
30 „	„ 45 „	90 „
35 „	„ 48 „	100 „

Prasa ta z wszystkiemi przyborami, opatrzona instrukcją w języku polskim, mieści się w piękném pudełku politurowaném, na klucz zamykaném.

Skutek pewny poręcza się.

Dostać można u BERRINGERA 7 Passage du Grand Cerf, lub u Juliana Mianowskiego komisanta handlowego 16, Quai d'Orleans w Paryżu. 98(10-12)

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego!

Prawdziwą chińską niewypieralną

farbę do znaczenia bielizny

niezbędnie potrzebną dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem; 1 flaszka téj farby 50 cent., większa 1 złr. — Pieczątki z dowolnemi 2ma literami 30 cent. — Poduszka i pędzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznia za pobraniem należytości

Jakób Goldwasser w Krakowie
w domu p. Deichesa na Stradomiu.
738(8-10)

Dworek z ogrodem

przy ulicy Karmelickiéj Nr. 50, do sprzedania. 190(3-10)

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych
(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.
975(21-39) Wien, I., Tiefer Graben 17.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

Die geschwaechte Manneskraft,
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz,
Mitglied der medicin. Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben
in der
Ordinations-Anstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwaeche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock.

Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Postnachnahme). 81(10-50)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.